NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, środa 13 listopada 1929 Nr. 304

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji	mies. Zł. 6'00	kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt.	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Filigranki francuskie

Kraków, 12 listopada

(Th.) Polityka, którą p. Aristide Briand prowadził w ostatnich kilku tygodniach, jest — inaczej jej faktycznie scharakteryzować i określić nie można! — arcydziełem misternej, koronkowej, filigranowej roboty. Złożona ona jest z małych, drobnych, ledwie dostrzegalnych sztychów a całość, niezmiernie ładna, zachwyca włożonym w nią prawdziwie francuskim esprit.

Przedewszystkiem pozwolił p. Briand się utrącić. O drobiazg, o nic nieznaczący drobiazg. Mówią o p. Briandzie, że nie znosi czarnej roboty premjerów, natomiast chętnie haftu je dyplomatyczne tkanki zagranicznej polityki. Rzecz jasna, że się chetnie dał utrącić z premjerostwa. Na co mu cały kłopot, który zresztą w obecnej chwili wcale nie wymaga sprytu, a tylko dużej pilności. A właśnie tej pono p. Briand w najmniejszej mierze nie posiada. Skoro jest niezmiernie zdolnym to jej też zupełnie nie potrzebuje...

To jest niewątpliwie jednym z powodów, które p. Brianda skłoniły do nagłego — upadku. W parlamencie francuskim często rząd nastawia sobie interpelacje lub wnioski, o które się potyka, właśnie w takiej chwili, kiedy mu najwygodniej się usunąć. P. Briand nie chciał dźwigać ciężaru, który za niego bierze na swoje barki choćby na przykład p. Tardieu.

Ale zapewne był jeszcze jeden powód, dla którego p. Briand przyspieszył swoje ustąpienie z premjerostwa. Mianowicie ten, że pomimo wszystkie dosyć gruntowne metamorfozy, jakie w swojem długiem politycznem życiu przebył, nie może on przecie dać swojej firmy zupełnie prawicowej spółce. Na to sobie może pozwolić Poincare, Tardieu lub jakiś inny Millerand, gdyby jeszcze był politycznie żywym człowiekiem. Briand, jako szef rządu, musiałby mieć dla uspokojenia swego sumienia i uratowania swojego nazwiska dla potomności, choćby jakieś mocniejsze zabarwienie lewicowe swojej większości. A właśnie tej nie mógł uzyskać. Do jego wewnętrznej polityki jego dawni towarzysze już zupełnie stracili zaufanie. Lewica, nawet dosyć umiarkowana, nie może się dać prowadzić przez Brianda. Dlatego musiał się wystarać o inną firmę...

Należy przypuścić, że Briand nie bardzo podczas przesilenia ułatwiał utworzenie lewicowego rządu, chociaż głośno wyrażał gotowość wstąpienia do każdego rządu. Chyba był silnie zadowolony, gdy się na widowni ukazał rząd Tardieu'a. Właśnie takiego, a nie innego, on potrzebował.

I tu właśnie zaczyna się ta misterna, filigranowa robota iście francuskiej polityki p. Brianda. Zaprzągnął do wozu polityki lokarneńskiej, polityki haskiej, polityki porozumienia i pokoju właśnie najzagorzalszych tego politycznego kierunku przeciwników — samą prawicę. Gdyby w Berlinie żył i działał polityk taki mądry jak Briand, toby chyba zmusił Hugenberga, ażeby mu plan Younga uchwalił.

Dziwne i ciekawe widowisko dało też owo nocne posiedzenie w Izbie francuskiej, na którem Briand sprawił swojemu szefowi Tardieu większość aż 79 głosóww. A jakie głosy? Od centrum aż do skrajnej prawicy. Nawet p. Franklin-Bouillon, którego nazywają francuskim Hugenbergiem nie odważył się głosować przeciw rządowi. Wstrzymał się tylko wraz z garstką sześciu najbliższych przyjaciół od głosowania. Zresztą cała prawica głosowała za rządem, za porządkiem dziennym proponowanym przez posła Thomsona, wyrażającym bez zastrzeżeń rządowi zaufanie i aprobującym bez warunków jego polityke.

Dziwnie interesujące to musiało być widowisko, możliwe rzeczywiście tylko we Francji, gdzie spryt i dowcip są uznanymi władcami w życiu ludzkiem na wszystkich jego szczeblach. Trzeba tylko sobie uprzytomnić sytuację: Briand wygłasza mowę lewicową, antynacjonalistyczną, oklaski i owacje odbiera bardzo obficie od lewicy, ale głosów dostarcza mu prawica. P. Briand dopiął swego aż do ostatniej kreski: — Tardieu, jako szef firmy, zebrał mu głosy, a on, jako bohaterski tenor tego rządu, porywał lewicę i zapewnił rządowi ciche uznanie w Izbie i bardzo głośne bardzo dźwięczne w prasie. I stanie zapewne tak, jak to chyba misternie uplanował i filigranowo obrobił Briand: Wóz, w którym siedzi lewica, będzie ciągniony przez prawicę. Doskonała robota.

A co merytorycznie? Jakie z tej koronkowej roboty będą następstwa dla świata?

Chyba dobre, bardzo dobre.

P. Briand zaangażował całą Francję w pracy około utrwalenia pokoju europejskiego. Całą Francję — i tę część, która sama organicznie niejako, pokoju pragnie, i tę część, która sama organicznie niejako go nie chce. Locarno i Haga, zdaje się, są we Francji zapewnione.

Czy je Niemcy utrącą? Chyba nie, bo Niemcy ich gwałtownie potrzebują. W Berlinie wszystkie się szyje grubymi sztychami. Będzie znać na całej robocie szwy i będzie czuć je potem, ale ostatecznie — Hugenberg nie zwycięży. Kto wie? On możeby się nakł, gdyby mu pozwolono zwyciężyć...

Trzeba tedy zapisać w kronice dnia bieżącego:

P. Briand okazał się nietylko niezrównanym mistrzem słowa i mistrzem mądrości ale też jednym z pierwszorzędnych budowniczych szczęśliwszej przyszłości dla rodu ludzkiego. Z trójki lokarneńskiej pozostał sam i sam też doprowadzi to dzieło pokoju do pełnego sukcesu.

P. Briand zasłużył się wielce steranej, męczonej i pokoju spragnionej Europie.

Oficjalne oświadczenie premjera Tardieu
w sprawie ewakuacji Nadrenji

Paryż, 11. 11. (AW) „Journal Officiel" podaje urzędowo oświadczenie premjera Tardieu w sprawie opróżnienia Nadrenji. Komunikat stwierdza, że Tardieu oświadczył, iż w obecnej chwili wobec szeregu nieprzewidzianych okoliczności jak śmierć Stresemanna, długi kryzys gabinetowy francuski, które opóźniły prace normalne, *wydaje się problematycznem czy data 30. czerwca przyszłego roku będzie ostateczną datą opuszczenia Nadrenji.* Za opóźnieniem tej daty przemawia brak ratyfikacji układów haskich i brak widoków na szybkie załatwienie tej sprawy.

Wynik wyborów do kahału w Pradze

Praga. 11. 11. ŻAT. Wczoraj odbyły się wybory do zarządu gminy żydowskiej w Pradze. Wybory dały następujące wyniki: Stronnictwo Czecho-Żydów 8 mandatów (poprzednio 6), partja demokratyczna 6 (8), żydowskie stronnictwo narodowe 5, ortodoksja i stronnictwo stanu średniego po trzy mandaty, stronnictwo postępowe 1, poalej sjon 1 mandat.

Jewsekcja prowadzi dzieło zniszczenia do końca!

Moskwa. 11. 11. ŻAT. W Moskwie skonfiskowano znów synagogę, po chóralnej największą w mieście. Obecnie pozostała w Moskwie tylko jedna synagoga właśnie chóralna, na którą też komuniści obecnie polują, żądając przekształcenia jej w klub robotniczy. W ciągu ostatnich kilku tygodni w Leningradzie zamknięto i przekształcono na kluby 5 synagog.

Konferencję londyńską poprzedzą narady ambasadorów

Londyn, 11. 11. (AW) W związku z mającą się odbyć w styczniu konferencją londyńską MacDonald w bież. tygodniu odbędzie szereg konferencyj z ambasadorami mocarstw, które na konferencji tej będą reprzentowane. „Daily Telegraph" dodaje, iż na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie we wrześniu r. b. toczyły się w kwestji rozbrojenia na morzu rozmowy nieoficjalne między rzeczoznawcami włoskimi a francuskimi.

Wzrost emigracji z Polski do Palestyny

Organizacja „Hechaluc" w Warszawie urządziła konferencję prasową w celu poinformowania opinji o stanie emigracji do Palestyny do dnia dzisiejszego i o widokach na przyszłość.

Referował p. Dobkin, stwierdzając, że w przeciągu ostatnich 10 tygodni wyjechało do Palestyny 1592 chaluców, oraz 900 krewnych i rzemieślników. Wszyscy wyjechali na zasadzie certyfikatów ważnych do 1 listopada. 92 certyfikaty nie zostały wykorzystane ponieważ zainteresowani nie zdążyli do oznaczonego terminu wystarać się o potrzebne dokumenty.

Obecnie rząd palestyński wydał egzekutywie sjonistycznej 2300 certyfikatów, ważnych do 1-go kwietnia roku 1930. Kwota ta jest tylko zaliczką na poczet 6000 żądanych na rok bieżący. W końcu grudnia liczba certyfikatów zostanie ustalona.

Palestyna jest obecnie krajem wpuszczającym największą liczbę emigrantów. W ciągu ostatnich 2 miesięcy wyjechało do Ameryki 1040 emigrantów, do Argentyny 580, do Kanady 300, Brazylji 290, do Palestyny zaś około 2400. Org. sjon. żąda teraz 6000 certyfikatów. Czyni to, bo jest rzeczą pewną, że taka liczba emigrantów znajdzie teraz pracę w Palestynie gdzie odczuwa się brak rąk roboczych.

Do Nowego Roku 2300 osób zostanie wysłanych do Palestyny. „Hechaluc" stoi wobec trudnego zadania, gdyż musi dbać o to, by emigranci byli w każdej chwili gotowi do drogi.



Siostra b. cesarza Wilhelma, Wiktorja Zubkow, ostatnio ciężko zaniemogła. Na ilustracji widzimy księżnę wraz z jej młodym mężem, przeciw któremu wniosła niedawno skargę rozwodową.

Potomek Sobieskiego
żąda od skarbu zwrotu skonfiskowanych dóbr

Budapeszteński dziennik „Pesti Naplo" zamieszcza wiadomość, że potomek króla Sobieskiego hr. Karol Jan Pooder, zamieszkały w Belgji, żąda zwrotu dóbr rodzinnych, skonfiskowanych przez państwo polskie przed 150 laty.

Dziennik przytacza następujące dane co do motywów tego żądania: W okresie rozbiorów Polski, wnuk króla Sobieskiego, Jan Sobieski, musiał uciekać zagranicę i znalazł schronienie u biskupa z Eger, hr. Esterhazy; zamieszkał na Węgrzech pod nazwiskiem hr. Pooder i ożenił się z Węgierką Anną Timar. W tym czasie został skazany zaocznie na śmierć i utratę swych dóbr. Ziemie jego zostały podzielone pomiędzy cztery rodziny, między innemi Potockich i Gołuchowskich.

Ze swego małżeństwa z Anną Timar hr. Jan Pooder miał kilkoro dzieci i potomkiem jednego z nich jest hr. Karol Jan Pooder, który każe nazywać się księciem Karolem Janem Sobieskim. Obecnie żąda on zwrotu dóbr rodzinnych, przytaczając jako argument, że konfiskata w onym czasie nastąpiła na żądanie jednego z okupacyjnych państw zagranicznych.

Utrzymuje dalej hr. Pooder, że przedawnienie nie może tu być stosowane, gdyż w okresie konfiskaty Polska znajdowała się pod obcem panowaniem, a jej obywatele nie mogli korzystać z żadnej pomocy prawnej; dopiero kiedy po wojnie Polska stała się państwem niepodległem, ma możność dysponowania sprawami skonfiskowanych dóbr. Dokąd Polska pozostawała w niewoli, działalność przedawnienia została niejako powstrzymana. Obecnie Polska, jako państwo w pełni niepodległe musi rozstrzygnąć tę kwestję.

Adwokat hr. Poodera ma wkrótce przybyć do Warszawy i rozpocząć rokowania z rządem polskim.

Symboliczna Liga Narodów
maszeruje przez ulice Londynu
Oryginalna uroczystość nad Tamizą

Londyn. 11. 11. (AW) Wczoraj odbyły się popołudniu uroczystości rocznicy wprowadzenia nowego lorda majora Londynu. Ceremonje związane z obchodem zgromadziły tysiące widzów, wypełniających ulice. Słoneczne popołudnie i czas wolny od pracy pozwoliły londyńczykom podziwiać wspaniały pochód, który w obecnym roku, był zupełnie współczesny. W pochodzie jechało między innymi wyścigowe auto kpt. Campbella i „Niebieski Ptak" majora Soegraves dalej jechała „Miss England", najszybsza motorówka świata, **a wreszcie kroczył barwny pochód, obrazujący Ligę Narodów.** W tej grupie **przedstawiciele poszczególnych narodów nieśli tablice z nazwą państwa i dat przystąpienia do Ligi.** Narody ustawiane były w kolejności przystępowania do Ligi Narodów. Ostatnią w pochodzie była grupa niemiecka.

Agitacja opozycji komunistycznej

Moskwa. 11. 11. (AW) Jak już donosiliśmy w czasie obchodu rocznicy rewolucji w Moskwie, opozycjoniści rozrzucali na Krasnej Płaszczadi ulotki antystalinowskie. GPU aresztowało wówczas 12 podejrzanych o agitację, obecnie po przeprowadzeniu śledztwa GPU dokonało nowych aresztowań, wykrywając poważną organizację opozycyjną.

Moskwa. 11. 11. (A W)GPU wykryło w Kazaniu wielką organizację miejscowych komunistów, która jako cel wysunęła walkę z antyreligijną polityką partji i rządu sowieckiego. Cała grupa w skład której wchodzili funkcjonarjusze czerwonej armji, a nawet GPU została aresztowana.

Moskwa. 11. 11. (AW) Donoszą tu z Kazania, iż w czasie piątkowych uroczystości spłonął tu gmach teatru miejskiego szereg osób od niosło rany i poparzenia.

Nowy Jork, 11. 11. (AW) W czasie katastrofy lotniczej w Meksyku zginął gubernator jednego ze stanów meksykańskich Carpio.

Co też powiedział Hoover?

Nowy Jork. 11. 11. (AW) Wielkie zaciekawienie wzbudza tu zapowiedziana na dzień 11 bm. z okazji rocznicy zawieszenia broni mowa Hoovera. Jak utrzymują, Hoover wygłosi przemówienie, poruszając zagadnienia pokoju i rozbrojenia.

Masowy proces komunistyczny w Tokio

Londyn, 11. 11, (AW) Niebawem ma się rozpocząć w Tokio proces o zdradę państwa. Jako oskarżeni występować będą komuniści w liczbie 825 osób. Policja ustaliła, że na czele nielegalnych organizacyj komunistycznych, stało 20 komunistów specjalnie przybyłych z Moskwy, gdzie otrzymali „fachowe" wykształcenie agitatorskie.

Katastrofa na morzu

Londyn, 11. 11. (AW) Hiszpański statek „Marja-Victoria" o 3,000 ton pojemności z obsadą 30 ludzi w pobliżu La Coruna osiadł na mieliźnie, burzliwe morze i gęsta mgła uniemożliwiają przyjście z pomocą statkom ratowniczym. Losy załogi nie są znane.

Uroczyste nabożeństwo dla żołnierzy żydowskich garnizonu warszawskiego

Warszawa, 11. 11. ŻAT. Z okazji 11-lecia niepodległości w synagodze imienia Nożyka odbyło się uroczyste nabożeństwo dla żołnierzy Żydów garnizonu warszawskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił naczelny rabin W. P. pułk. dr. Mieses. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność poczem odbyła się defilada.

Obrady folkistów w Lublinie
„Aż" 30 uczestników — Sen Szabad przeciwko Agencji Żydowskiej...

Lublin. 11. 11. ŻAT. Wczoraj odbyła się w Lublinie konferencja grup folkistycznych w Polsce. Bierze w niej udział przeszło 30 delegatów z b. Kongresówki, Wilna i Kresów. Przewodniczy adwokat Swicz z Warszawy. Referat o programie folkistycznym wygłosił redaktor Stupnicki z Lublina. Domaga się on rozszerzenia działalności grup i występują za Agencją Żydowską. Redaktor Biber wygłosił referat o położeniu gospodarczem Żydów w Polsce. Senator dr. Szabad wypowiada się przeciwko Agencji Żydowskiej, gdyż według niego folkiści muszą swój program opierać na jidyszyźmie. Występuje on ostro przeciwko Kołu Żydowskiemu i protestuje przeciwko temu, że kierownictwo Koła zaangażowało się w walce przeciwko szkołom żydowskim Cisza. oKnferencja uchwaliła zwołać zjazd krajowy celem zjednoczenia wszystkich grup folkistycznych. Zjazd ten ma się odbyć w najbliższych miesiącach. Wybrano również komitet organizacyjny. W sprawie Agencji Żydowskiej i w sprawach politycznych nie powzięto żadnych rezolucyj. Sprawa ta ma zostać jeszcze przerdyskutowana w lokalnych organizacjach i w mającym się założyć organie stronnictwa.

Pogorszona sytuacja kredytowa w Tomaszowie

Tomaszów, 11. 11. (AW) W miesiącu październiku, wbrew wszelkim przypuszczeniom sytuacja na rynku kredytowym w Tomaszowie znacznie się pogorszyła, bowiem zaprotestowano 2.381 sztuk weksli na ogólna sumę 31794 co czyni o 32 tys. zł. więcej niż we wrześniu. Według obliczeń miesiąc listopad ma jeszcze powiększyć protesty wekslowe.

Einstein o sobie

Einstein „męskim sfinksem“ — Gotyk naszych czasów“ — Wolna wola czy determinizm — Amerykański nacjonalizm — Ford a Sokrates. — Niebezpieczeństwo psychoanalizy. — Skromność Einsteina.

Znany publicysta niemiecko-amerykański Jerzy Sylwester Viereck ogłosił niedawno nader interesujący wywiad z Albertem Einsteinem. Viereck przedewszystkiem podziwia znakomitego fizyka, który okazuje zadziwiającą cierpliwość, jeśli chodzi o wyjaśnienie jego teorji. Gdy ktoś porusza jakiś problem matematyczny, Einstein bierze natychmiast ołówek do ręki i pokrywa stronę za stroną rozmaitemi formułami. Gdy ktoś z nim niedawno mówił o fotografji barw, Einstein bardzo żywo się tą sprawą zainteresował. Studjował kamerę i w przeciągu kilku godzin skonstruował nową metodę fotografji barw.

Nazwano Einsteina „męskim sfinksem“. Einstein nie umie korzystać ze swej sławy. Niedawno otrzymał z Ameryki ofertę, by jakiś amerykański papieros nazwać wedle jego nazwiska, ale Einstein z uśmiechem ją odrzucił, chociaż była tak ponętna, że mógł sobie za nią wybudować willę. Nie wynika z tego jednakowoż wcale, by Einstein był molem książkowym; chętnie oddaje się sportom a szczególną miłością otacza swoją żaglówkę, która jest uposażona w najnowsze udoskonalenia techniczne.

Czasy nasze scharakteryzował Einstein jako gotyckie. Nie tak, jak renesans, który był epoką kilku wybitnych osobistości, czasy nasze oznaczają demokrację intelektu. W republice sztuki i nauki dużo ludzi żywy bierze udział w intelektralnym rozwoju. Dziś niema takich dominujących indywidualności jak Galileusz lub Newton, nawet w XIX. stuleciu żyły jeszcze potężne indywidualności, które przewyższały swoje otoczenie. Dzisiaj jest powszechny poziom znacznie wyższy, natomiast mało posiadamy ludzi, którzy wznoszą się ponad ten powszechny poziom.

„Razem ze Schopenhauerem wierzę, że możemy czynić czego sobie życzymy, ale możemy sobie życzyć tylko tego, do czego jesteśmy zmuszeni. Praktycznie muszę jednak tak postępować, jak gdyby istniała wolna wola. Jeśli chcę żyć w cywilizowanem społeczeństwie, muszę tak postępować jak gdyby człowiek był od powiedzialną istotą. Wiem, że filozoficznie biorąc, morderca nie jest odpowiedzialny za swą zbrodnię, ale muszę się przeciwko niemu bronić. Mogę go uważać za niewinnego, ale nie chcę z nim razem zasiadać przy jednym stole. Moja własna karjera napewno z góry była już oznaczona nie moją własną wolą, lecz przez rozmaite czynniki, nad któremi nie panuję. A są to przeważnie tajemnicze gruczoły, w których przyroda koncentruje esencję bytu. Ford utrzymuje, że wszystkie jego czyny są wynikiem jakiegoś głosu wewnętrznego, Sokrates mówił nawet o swem daimonion, my natomiast mówimy chętnie o wewnętrznych gruczołach. Każdy na swój sposób stara się wyjaśnić niezbity fakt, że ludzka wola nie jest wolną.

Podczas gdy materjalistyczni historycy i filozofowie zaniedbują czynniki psychiczne, prof. Freud popada w inną przesadę przeceniając ich znaczenie. Nie jestem psychologiem, ale zdaje mi się, że czynniki fizjologiczne decydują o naszem przeznaczeniu. A zresztą zdaje mi się, że psychoanaliza niezawsze jest zbawienna. Nie zawsze jest rzeczą pożyteczną, że możemy wstąpić do podziemi naszych dusz. Maszynerją naszych członków kontrolowana jest przez setki rozmaitych muskułów. Czy sądzi ktoś, że o wiele łżej poruszać się możemy. Jeślibyśmy analizowali nasze nogi i dokładnie wiedzieli, jakie muskuły mamy poruszyć, by uczynić pewien ruch? Zdaje mi się, że bylibyśmy podobni do owej istoty o tysiącu nogach, która zastanawiając się, jaką ze swych tysiąca ma poruszyć nóg, żadnego wogóle nie poruszy łaby członka.

Jedyny postęp, który widzę w historji ludzkości, jest postęp w organizacji. Zwykła ludzka istota nie żyje dość długo, by móc korzystać ze swych doświadczeń. Wiem jako ojciec i nauczyciel, że naszych dzieci nie możemy prawie niczego nauczyć. Nie możemy im wpoić naszego doświadczenia, ani naszej matematyki. Każdy musi lekcję zacząć na nowo. Natura musi mieć dziesięć tysięcy albo dziesięć miljonów lat, by nabyte właściwości albo rysy charakteru uczynić dziedzicznemi. Wierzę w intuicję i inspirację. Fantazja jest ważniejsza od wiedzy. Wiedza jest ograniczona, a fantazja jest ważniejsza od wiedzy.

Amerykanie wiele zawdzięczają swym specyficznym warunkom. Zdaje się, że to pomieszanie ras wytworzyło u nich mniej groźny nacjonalizm niż u nas w Europie. Nacjonalizm w Stanach Zjednoczonych nie ma tak nieprzyjemnych form, jak u nas w Europie. Jest to być może związane z tem, że Ameryka jest olbrzymia i że tam nie można myśleć ciasnemi kategorjami. Każda jednakowoż standaryzacja życia pozbawia życie aromatów. Gdybyśmy chcieli wydrzeć rozmaitym narodom ich specyficzne tradycje, przemienilibyśmy świat w olbrzymią roślinę Forda. Ford jest bezsprzecznie genjalnym człowiekiem. Nikt tegoby nie zdziałał co Ford, gdyby życie nie uposażyło go w niezwykłe zdolności. Ale tacy ludzie jak Ford są czasami nieswojscy. Każdy kto do nich przychodzi, chce coś od nich mieć. Tacy ludzie niezawsz wiedzą, że cześć, którą im się oddaje, nie jest daniną dla ich osobowości, lecz hołdem na ołtarzu ich władzy lub pieniędzy. Magnaci przemysłowi popadają w ten błąd. Jestem szczęśliwy, że od nikogo niczego nie potrzebuję. Jedyna rzecz, która prócz mej pracy, mych skrzypiec i mej żaglówki sprawia mi satysfakcję, jest uznanie mych współpracowników.

Imponujący przebieg święta niepodległości w stolicy

Rewja wojskowa na placu marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 11. 11. PAT. 11-tą rocznicę od zyskania niepodległości obchodziła Warszawa bardzo uroczyście. Na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych. wiele gmachów bogato udekorowane. O godzinie 9-tej rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Równocześnie odbywały się nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym, w cerkwi prawosławnej oraz w synagodze. O godzinie 10 ks. biskup polowy Gall odprawił w katedrze św. Jana, w asyście licznego kleru, uroczyste nabożeństwo na które przybył p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Podczas gdy w katedrze św. Jana odbywało się nabożeństwo, plac Marszałka Piłsudskiego poczęły zalegać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni. Na tle pomnika ks. Józefa Poniatowskiego urządzono trybuny Po prawej stronie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi państw zagranicznych. Obok zebrała się generalicja i duchowieństwo. Pozatem zasiedli na trybunie posłowie i senatorowie, wojewoda Jaroszewicz, przedstawiciele władz municypalnych z prezydentem miasta Słomińskim na czele, weterani z 1863 r. oraz liczne delegacje organizacyj i instytucyj społecznych. O godzinie 11.15 przybył na plac rewji dowódca O. K. I. generał Wróblewski, który odebrawszy raport od komendanta miasta płk. Wieniawy-Długoszewskiego, dokonał przy dźwiękach marszu generalskiego przeglądu ustawionych oddziałów. Niezadługo potem, gdy generał Konarezwski dokonywał przeglądu oddziałów, przybyli członkowie rządu z premjerem Switalskim na czele. Jednocześnie generalicja zebrała się u wylotu ulicy Wierzbowej, gdzie oczekiwała na przybycie Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego. Punktualnie o godzinie 12-tej fanfarzyści 36 pp. dali sygnał „baczność“. U wylotu ulicy Wierzbowej ukazał się powóz, w którym nadjechał Marszałek Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu ppłk. Becka. Oddziały sprezentowały broń, wszystkie zaś orkiestry odegrały hymn narodowy. Marszałek Piłsudski przyjął raport od generała Konarzewskiego, poczem w otoczeniu gen. Konarzewskiego, dowódcy O. K. I. gen. Wróblewskiego, komendanta miasta płk. Wieniawy-Długoszewskiego i wyższych wojskowych dokonał przeglądu. W chwili kiedy Pan Marszałek skończył przegląd i skierował się ku specjalnej trybunie wzniesionej dla Niego dla odebrania defilady, gen. Konarzewski, zwracając się do zgromadzonych oddziałów doniosłym głosem zawołał: „Wielki Twórca potężnej Armji naszej, stojącej na straży granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — niech żyje!“ I huknął z tysiąca piersi wojskowych i publiczności jak grzmot potężny okrzyk ku czci Wodza Narodu. Pan Marszałek Piłsudski przybliżył się najpierw do trybuny rządowej gdzie przywitał się z dostojnikami państwowymi, poczem w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego przeszedł do trybun dla dyplomacji, gdzie z kolei witał się z przedstawicielami państw obcych i attaches wojskowymi. Kiedy p. Marszałek Piłsudski zajął miejsce na trybunie, nastąpiła defilada zgromadzonych oddziałów. Defiladę poprowadził gen. Konarzewski. Po skończonej defiladzie, która trwała dwie godziny, p. Marszałek Piłsudski żegnany owacyjnie przez zebraną publiczność udał się do gmachu Sztabu Głównego, skąd na stępnie pojechał do Belwederu.



Nowomianowany litewski minister spraw zagr. nicznych Dr. Zaunius

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WYSTĘPY ARTYSTYCZNEGO TEATRU KAMERALNEGO „ARARAT“** w Krakowskim Teatrze Żydowskim. Jutro we środę pierwszy występ „Araratu“ pod artystycznem kierownictwem znakomitego poety M. Brodersona, a pod dyrekcją i z współudziałem Józefa Strugacza. W programie pt. „Amul un hajnt“ zaprezentują się publiczności krakowskiej wybitni artyści scen żydowskich pp. Malwina Rappel, Szejne Mirjam, Perl Urich, Marja Dolska, Luba Rosenberg, H. Hart, J. Mandelblit, N. Reichenberg, M. Potasiński, J. Zucanowicz, Dzigan, Goldstein, Kon. W skład programu wchodzą świetne utwory najwybitniejszych naszych pisarzy i kompozytorów. Reżyseruje J. Strugacz, kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach doskonałego muzyka Dawida Bajgelmana. Własne, nowe dekoracje i barwne kostjumy projektu Fryca Kleinmana i Sz. Bluma — doskonałe numery pełne werwy i humoru żydowskiego w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, nowe efekty świetlne, doborowa orkiestra — tworzą wspaniałą całość. Bilety od 1—6 zł do nabycia wcześniej w firmie Fischnab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **POPULARNE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE.** Ponieważ w najbliższych dniach rozpocznie się nowy cykl sztuk z udziałem Stefana Jaracza, daje teatr dotychczasowe najbardziej sukcesowe sztuki w tym tygodniu na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. I tak dziś ukaże się Szaniawskiego „Adwokat i róże“, jutro „Pan Brotonneau“, obie sztuki z udziałem Stefana Jaracza. W czwartek „Wiatr od pól“ Wiśniowskiego, w piątek „Mysz kościelna“.

— **TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE.** Staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego wyjeżdża teatr krakowski po długiej przerwie znowu do Cieszyna i daje w środę, dnia 13 bm. w tamtejszym teatrze sukcesową komedję Fodora „Mysz kościelna“.

— **TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12).** Na wczorajszej premjerze „Pst, pst, dziewuszko!“ przy szczelnie wypełnionej sali publiczność entuzjastycznie oklaskiwała wykonawców w doborowych piosenkach i skeczach. Równocześnie wyświetlane są zdjęcia, wykonane w ostatnim programie oraz rozstrzygnięcie konkursu. Codziennie dwa przedstawienia o g. 7 i 9.

— **JEDYNY KONCERT MAURYCEGO ROSENTHALA**, jednego z najgłośniejszych pianistów współczesnych, którego gra pełna liryzmu i poezji z jednej, a niezrównana technika z drugiej strony porywa słuchaczy, odbędzie się we środę 13 bm. w Starym Teatrze.

— **JUAN MANEN**, słynny skrzypek hiszpański, który — jak pisze prasa zagraniczna — swoją grą pełną artyzmu zdobywa sobie całe audytorjum, wystąpi w Krakowie w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

— **SALA BOLOŃSKIEGO.** Przed wyjazdem do Ameryki zaszczytnie znana i ceniona śpiewaczka Karolina Safri (Szafrańcówna) wystąpi w piątek 15 bm. z pożegnalnym koncertem. W programie szereg aryj i pieśni. Przy fortepjanie dyr. Bol. Wallek Walewski. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Amul un hajnt“ (premjera).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek: „Adwokat i róże“ (z udz. St. Jaracza Przedst. popularne, ceny zniżone).

Środa: „Pan Brotonneau“ (z udz. St. Jaracza, przedst. popularne, ceny zniżone).

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Wtorek: „Pst., pst dziewuszko“.
Środa: „Pst, pst, dziewuszko“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Nieśmiertelna miłość“.
CORSO: „Miasto rozkoszy“.
NOWOŚCI: „Nieśmiertelna miłość“.
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44“
UCIECHA: „Dziewica Orleańska“.
WANDA: „Sen o miłości“.
WARSZAWA: „Pat i Patachon“ (Chłopcy do rzeczy).

Z galerji wychrztów żydowskich

Ostatni Żyd z rodziny Natansonów

Niedawno odbył się w Warszawie pogrzeb Stanisława Natansona, znanego asymilatora żydowskiego, który przed kilkunastu laty odgrywał dużą rolę w społeczeństwie żydowskiem w Warszawie. „Moment“ przytacza interesujące szczegóły z dziejów rodziny Natansonów, której wszyscy członkowie w konsekwencji asymilacji opuścili żydostwo i przyjęli chrzest.

W połowie 19. stulecia mieszkał w Warszawie niejaki Zelig Natanson, który prowadził fabrykę mydeł we własnym domu przy ulicy Nalewki 19. Był on przeciętnym obywatelem żydowskim, nie chasydem, a prawdopodobnie pochodził z mało zamożnej rodziny. Dom nabył dzięki własnej ciężkiej pracy w swej fabryce mydeł. W owym czasie przenikały już do sfer społeczeństwa żydowskiego oświeceniowe tendencje i Zelig Natanson dał dzieciom swym normalne, świeckie wykształcenie. Miał on 5 synów — dwóch z nich wywędrowało do Francji, a trzej pozostali w Warszawie. Byli to Jakób, Ludwik i Henryk. Jakób Natanson odegrał w dziejach polskiego ruchu wolnościowego wybitną rolę, był profesorem chemji w Szkole Głównej przez cały czas jej istnienia, Ludwik był wybitnym lekarzem a Henryka uczynił ojciec wielkim księgarzem.

Charakterystycznem jest, że dzieci wpływały tak dalece na ojca, że Zelig Natanson, niemal jako pierwszy Żyd w Warszawie, otwierał swą fabrykę i pracował w niej także w sobotę. Można sobie wyobrazić, jakie to wywierało wrażenie przed 70 laty. Zelig Natanson staje się wkrótce jednym z najbogatszych Żydów w Polsce. Pomagał mu w tem jego syn, profesor Jakób Natanson, wybitny chemik, który podobno wynalazł ulepszenia w produkcji cukru. Natansonowie stają się też właścicielami wielkich cukrowni, mogących swobodnie konkurować z innymi tego rodzaju przedsiębiorstwami. Interesy rozwijają się tak pomyślnie, że ojciec i synowie otwierają w Warszawie dom bankowy, jedyny bank żydowski, pod firmą Z. Natanson i Synowie.

Ludwik Natanson miał trzech synów: Władysława, Edwarda i Stanisława. Władysław, który jest profesorem fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przeszedł na chrześcijaństwo jeszcze w młodym wieku za życia ojca. Edward był do niedawna Żydem. W r. 1916 w czasie wyborów wszedł do warszawskiej Rady miejskiej z ramienia bloku żydowskiego. Kiedy potem wychrzcił się, zażądał od niego sen. Szereszewski, by złożył mandat, na co się atoli nie zgodził.

O chrzcie Władysława Natansona opowiada się następujące szczegóły: ojciec jego, Dr. Ludwik Natanson, długoletni prezes Gminy żydowskiej w Warszawie, był ostoją warszawskiej asymilacji, a równocześnie rozwijał ożywioną działalność w instytucjach polskich. Przez długi czas był redaktorem polskiej gazety medycznej, a najwybitniejsi lekarze polscy zaliczali się do jego przyjaciół. Sędziwy lekarz prof. Baranowski mawiał o nim, że jest już tak dobrym Polakiem, iż chrześcijanie mogą wydać swoje córki za jego synów... Istotnie córka profesora Baranowskiego wyszła zamąż za syna Ludwika, Władysława Natansona. Ślub odbył się w kościele, Władysław Natanson był bowiem już wychrzczony. Dziś jest prof. Władysław Natanson jednym z najznakomitszych fizyków w Polsce.

Drugi syn Ludwika, Edward, który wychrzcił się przed kilku laty, ożenił się z córką Akiby Eigera. Teść Edwarda był bardzo pobożnym Żydem. Córka jego z dwojgiem dzieci wychrzciła się najpierw a potem przyjął chrzest i Edward.

Ostatni syn, Stanisław pozostał Żydem, chociaż niejednokrotnie starano się oddziałać na niego, by przyjął chrzest. Kroczył on drogami swego ojca, przez długi czas był radnym Gminy żydowskiej w Warszawie, a w latach 1916—19 nawet jej prezesem. Ten okres wpłynął na niego decydująco. Spotkał się wówczas po raz pierwszy z nowemi prądami w żydostwie, z nowymi ludźmi i z nowemi problemami. Zarzucił więc ambicje polityczne i całą działalność skupił na produktywizacji i przewarstwoweniu mas żydowskich. Osłabiony i chory brał jeszcze udział w działalności „Ici“, której był mężem zaufania w Polsce. Zmarł, nie pozostawiwszy dzieci. Obcy człowiek odmawiał nad jego grobem „Kadisz“. W pogrzebie wzięli udział liczni członkowie rodziny, wychrzci lub chrześcijanie. Stanisław Natanson był bowiem ostatnim Żydem w rodzinie Natansonów...

P. Prezydent Rzplitej doktorem h. c. Sorbony

Jak już donieśliśmy, uniwersytet paryski nadał dyplomy doktorów honoris causa m. in. Panu Prezydentowi Mościckiemu i prof. Einsteinowi. O uroczystości tej donosi PAT:

W czasie ceremonji nadania tytułu doktora honoris causa Panu Prezydentowi Mościckiemu przez Sorbonę, wygłosił przemówienie dziekan fakultetu nauk przyrodniczych Maurain. Mówca podkreślił znaczenie prac naukowych prof. Mościckiego i złożył hołd znakomitemu uczonemu i wynalazcy, który poświęcił swe życie zagadnieniu fabrykacji syntetycznej związków azotowych, grających tak wielką rolę w nowoczesnem życiu gospodarczem. Dziekan Maurain nakreślił pracowite życie znakomitego uczonego, kładąc specjalny nacisk na szlachetność jego charakteru i znaczenie usług, które oddał nauce nowoczesnej i przemysłowi. Zgromadzeni wielokrotnie przerywali mowcy hucznemi oklaskami. Dziekan Maurain oświadczył, że składa hołd wielkiemu uczonemu, Prezydentowi wielkiej zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej i zwrócił się do ambasadora Chłapowskiego z prośbą o zakomunikowanie Prezydentowi Mościckiemu radości uczonych francuskich z powodu, że jest on od tej chwili związany z Uniwersytetem paryskim i przesłanie mu wyrazów hołdu fakultetu nauk przyrodniczych. W zakończeniu mowca wyraził pragnienie, aby wysokie funkcje, pełnione przez prof. Mościckiego, pozwoliły mu kiedyś w przyszłości odwiedzić osobiście Uniwersytet paryski, aby mógł osobiście przyjąć wyrazy uczuć, które budzi w świecie naukowym Francji jego znakomita działalność naukowa.

Przepowiednie polskiego astrologa na rok 1930

W polskim kalendarzu astrologicznym na r. 1930 ukazał się horoskop zamieszkałego w Bydgoszczy, astrologa Franciszka Prengla, dotyczący Marszałka Piłsudskiego. — P. Prengel zaznacza, że w okresie od grudnia 1929 r. do 5 grudnia 1930 r., Marszałek Piłsudski odbędzie kilka większych podróży. W tym czasie zajdzie w Polsce wiele zmian, które dadzą się odczuć społecznie.

Marszałek Piłsudski poświęci dużo czasu studjom i będzie ujawniał wzmożoną uczuciowość i wrażliwość. Również w okresie tym zajdzie ważny wypadek w rodzinie Marszałka.

Naogół horoskop p. Prengla, dotyczący roku 1930 jest ujemny, albowiem rok ten stać będzie pod znakiem wschodzącego impulsywnego Urana. W roku tym przewidziane są niezwykłe pomysły, nagłe reformy i niespodziewane wydarzenia oraz zmiany w rządzie i w wojsku. P. Marszałek zyska pomoc ze strony nowych przyjaciół, na których jednak nie będzie mógł zbytnio polegać.

W Sejmie przewidziane są liczne zmiany i nieporozumienia

FENOMEN MEDYCZNY

Niedawno donosiliśmy o odkryciu dokonanem przez jednego z lekarzy warszawskich u młodego chołpczyka, którego serce znajdowało się po prawej stronie. Obecnie pisma warszawskie donoszą o nowym fenomenie medycznym. Chodzi tu o chłopca, który w miejscu gdzie normalnie znajduje się serce, posiada wątrobę. Serce zaś znajduje się tam, gdzie normalnie znajduje się wątroba. Pacjent do zgłoszenia się w szpitalu nie wiedział, że jest takim fenomenem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

CHARLES S. DEWEY.
Doradca Finansowy Rządu Polskiego.

Horoskopy stabilizacyjne

W obecnem stadjum rekonstrukcji państwa polskiego, wartość każdego wydatku społecznego winna być rozważana skrupulatnie pod kątem widzenia, jaki wywrze na bezrobocie, jaki dodatkowy dochód przyniesie ów wydatek i czy jest on rzeczywistą koniecznością, oddziaływającą na wydajność pracy, zdrowotność kraju, albo też tylko dodatkową dogodnością. Ponadto należy rozważyć, czy materjały, wchodzące w skład nowych ulepszeń, mają być zakupione w Polsce, czy też muszą być sprowadzone z zagranicy, co stanowi dodatkowy ciężar dla bilansu handlowego. Są to pytania, nad któremi trzeba się zastanowić przed przystąpieniem do realizacji jakiegokolwiekbądź projektu. Istnieje w Polsce wiele przedsięwzięć, które z korzyścią dla całego państwa należałoby poddać tego rodzaju badaniom. Jeżeli wpływ, jaki mają na kredyt zagraniczny wydatki rządowe, pokrywane z własnych dochodów, nie jest natychmiast widoczny, to jeszcze mniej może być zrozumiały wpływ, jaki mają wydatki prywatne całej ludności na tenże kredyt. Jednakże to jest prawdopodobnie jedną z podstawowych zasad. Wysiłek rządu, który reprezentuje i ułatwia czynności swych obywateli, dając przykład gospodarki i zdrowego kierunku oszczędności nie będzie miał wielkiego znaczenia, dopóki cały naród nie pójdzie za tym przykładem w swem prywatnem życiu i w swoich handlowych poczynaniach.

Dane statystyczne wskazują na polepszenie dobrobytu wielu obywateli polskich. Jednakże obecny stan jest tylko małą cząstką tego dobrobytu, jaki mógłby być osiągnięty, gdyby każdy obywatel stosował do swych wydatków taki sam miernik, jaki był proponowany dla wydatków publicznych. Prywatne wydatki dzielą się na dwie kategorje: konsumpcyjne i inwestycyjne. Właśnie wydatki konsumpcyjne winny podlegać najściślejszej kontroli. Pożywienie oczywiście jest koniecznością i nikt nie może być krytykowany za wydanie pieniędzy na utrzymanie swego organizmu w zdrowiu i pełni sił. Jest nawet poniekąd dozwolone użycie w małym zakresie artykułów, wykraczających poza konieczność życiową. Lecz gdy wydatki przekraczają tę linję, stają się marnotrawstwem i rozrzutnością, tembardziej, że po większej części idą one na zakup zagranicznych towarów luksusowych i obarczają nadmiernym ciężarem bilans handlowy.

Wydatki drugiej kategorji, w formie prywatnych inwestycyj są więcej pożądane od poprzednich, ale w tym wypadku jest też wskazana większa rozwaga. Jeden przykład wystarczy, by zobrazować tego rodzaju możliwość. Obywatel, który dzięki swej pracy zaoszczędzi kilka tysięcy złotych i chce je użyć na wydatki osobiste np. na zakup nowej pary trzewików, ubrania itp., może być w zupełności usprawiedliwiony, o ile nabywa towary wyrobu krajowego i które są mu rzeczywiście potrzebne. Jeśli jednak te zakupy nie są koniecznością dla danego osobnika i jeśli te tysiąc złotych są pierwszą zaoszczędzoną kwotą, to najpożyteczniej będzie ulokować te pieniądze w produkcyjnej inwestycji opartej na tych samych przesłankach, jakie zostały wymienione przy inwestycjach rządowych, a mianowicie w inwestycji, powiększającej dochód i krajową produkcję.

Kto mieszkał w Polsce bodaj przez krótki okres czasu pozostaje pod wrażeniem jej naturalnych bogactw i możliwości rozwoju pewnych gałęzi przemysłu. Obecnie zaś brakuje nietylko kapitału, lecz i organizacji. Kapitał ten może być zdobyty przez oszczędność. Lepsza organizacja zaś przyjdzie z biegiem czasu, czego zresztą dowodzi znaczny postęp odbudowy kraju.

Jedynemi trudnościami, które mogą szkodzić rozwojowi, jest chęć nadmiernie szybkiego postępu za pożyczone pieniądze i wydawanie oszczędności raczej na cele konsumpcyjne, niż czynienie lokat inwestycyjnych o charakterze produkcyjnym.

Jeśli kupuje się krajowe wyroby bawełniane, wówczas korzystają z tego fabryki w Łodzi lub w innych ośrodkach przemysłowych. Analogiczne porównanie może być przeprowadzone w stosunku do innych towarów, w produkcji których Polska, dzięki swemu doświadczeniu, może pomyślnie współzawodniczyć z resztą świata. W każdym wypadku, gdy oszczędności są kapitalizowane w celach produkcyjnych, naturalne bogactwa kraju wzrastają na rzecz Polski dla Polaków.

Wszystkie powyższe zasady były przestrzegane w wielkim stopniu podczas ostatnich kilku lat przez rząd, samorząd i naród. Czy dotychczasowy wielki postęp będzie trwał dalej, zadecyduje o tem sam naród. Stały zwyczaj oszczędzania i lokowania nadwyżek w produkcyjnych przedsiębiorstwach polskich doprowadzi państwo do wielkiego dobrobytu, którego Polacy mają prawo się spodziewać. (L. S. G.).

Min. Matuszewski o sytuacji gospodarczej Polski

Jak to już ongdaj donieśliśmy, wygłosił min. skarbu Matuszewski na sobotniem posiedzeniu Rady finansowej dłuższe exposé na temat położenia gospodarczego i finansowego Polski.

Minister scharakteryzował naprzód cele, do których dążyć winna polityka gospodarcza Polski, stawiając jako tezy:

że Polska dążyć musi do ukształtowania się jako kraj rolniczo-przemysłowy o wysokiej intensyfikacji wytwórczości jednej i drugiej gałęzi życia gospodarczego,

że winna rozwinąć możliwie szybko i możliwie szeroko wymianę wewnętrzną, dążąc równocześnie do coraz większego udziału w wymianie międzynarodowej, opartej jednak na wykorzystaniu rynku wewnętrznego, jako rynku podstawowego,

że wreszcie aparat wytwórczości naszej musi utrzymać niezależność gospodarczą.

Następnie podkreślił p. Matuszewski, że przy ocenie naszej sytuacji należy wziąść pod uwagę ogólną sytuację gospodarczą Europy a to z tego powodu, że z biegiem czasu zroślismy się z życiem ekonomicznem Zachodu i dzielić musimy jego dolę i złą dolę. Otóż uwzględnić należy, że cała Europa podlega obecnie pewnym wpływom ujemnym. Pierwszym z tych czynników jest fakt odpływu kapitału z Europy do Ameryki, drugim jest zbliżający się jakoby do zakończenia, ale nie zakończony jeszcze ostateczny rozrachunek strat i długów wojennych. Prócz tych zjawisk całkowicie ogólnych dla Europy, istnieje jeszcze w szeregu państw kontynentu kryzys specjalny wywołany nadprodukcją zbożową.

Polska ze względu na swój charakter rolno-przemysłowy, z przewagą wytwórczości rolnej, ze względu na brak znaczniejszej ilości zaoszczędzonych zasobów, ze względu wreszcie na drożyznę kredytu, odczuwa ten ostatni kryzys bodaj najboleśniej, mimo tego, iż nosi on oczywiście z samej natury rzeczy charakter przemijający.

Odpowiednia reakcja na zmianę konjunktury na stąpiła zdaje się, w całym organiźmie gospodarczym. Nie można utrzymać poprzedniego tempa inwestycyj w Polsce, skoro skurczyły się wogóle możliwości inwestycyjne w Europie. Stąd wynikły skreślenia w uchwalonym już na rok 1929/30 budżecie. Nie można w drodze kredytu pieniędzy podatkowych pchać inwestycyj prywatnych, czy samorządowych, skoro kurczy się inwestycje państwowe. Stąd ograniczenie akcji kredytowej banków państwowych do tych rozmiarów, na jakie pozwala im normalny proces kapitalizacji. Nic można było dalej prowadzić polityki sztucznie taniego pieniądza, skoro pieniądz ten rozpoczynał drożeć wszędzie. Stąd wynikło uzgodnione z ministerstwem skarbu podniesienie przez Bank Polski stopy dyskontowej w połowie kwietnia.

Należało w okresie specjalnego głodu na kapitały obrotowe uczynić te zarządzenia, leżące w możliwościach rządu, które sprzyjały wzrostowi kapitałów, przeznaczonych dla operacyj kredytowych. Stąd zarządzenie znoszące 10-procentowy dodatek do podatku od kapitałów i rent oraz opracowanie projektu zawieszenia tego podatku.

Wreszcie dla złagodzenia kryzysu rolnego został przedsięwzięty szereg zarządzeń natury bądź czasowej, bądź zasadniczej. Do zarządzeń o charakterze stałym należy ochrona celna produkcji rolnej, oraz wolny wywóz zbóż. Do zarządzeń o charakterze czasowym — zwrot ceł przy wywozie zbóż, pewne ulgi podatkowe, które zarządzono, oraz bardzo poważne powiększenie kredytów rolnych przez Bank Polski kosztem uszczuplenia kredytów przemysłowych, gdyż całokształt sytuacji gospodarczej nie pozwolił na ogólne podniesienie portfelu.

Dowodem odporności nowego organizmu gospodarczego jest przedewszystkiem fakt, że zapas złota i walut Banku Polskiego zmalał w br. tylko o 60 miljonów zł, gdy w tym samym czasie Bank Angielski stracił 23 miljonów funtów a Bank Rzeszy 337 miljonów marek.

Drugim objawem, wskazującym na prężność organizmu gospodarczego Polski jest układ wzajemny wywozu i przywozu. Od lipca mamy bilans handlowy aktywny. Ale zjawiskiem bardziej istotnem niż dodatnie saldo, jest sposób w jaki zostało ono osiągnięte. Wzrost wywozu — to jest cechą charakterystyczną pracy i odporności naszego aparatu produkcji.

Zjawiskiem znamiennem jest też powszechność tego wzrostu, który objął zarówno płody rolne jak i wytwórczość przemysłową. Przeciętny wywóz w kwartale, lipiec—wrzesień wynosił w roku zeszłym 200.733 tysięcy złotych miesięcznie, w roku bieżącym 233.063 tysiące złotych miesięcznie.

Nie należy ulegać złudzeniu, że czynne saldo bilansu handlowego da się utrzymać stale w ciągu długiego szeregu miesięcy. A jeśli bez spadku wywozu saldo oscylować będzie przez długi czas około punktu zerowego, co jest dość prawdopodobne — to nam wystarczy. Więcej jest bowiem warta równowaga bez skurczenia obrotu niż saldo czynne przy zahamowaniu wytwórczości i spożycia.

Dni ostatnie przynoszą pewne perspektywy zmian w dotychczasowym biegu pracy.

Horyzont, jakgdyby się zaczynał wypogadzać na niektórych odcinkach. Rynek pieniężny na całym świecie, w Europie zaś szczególnie, doznał pewnego odprężenia. Likwidacja rozrachunków wojennych powoli ale stale postępuje naprzód. Ale niewiadomo, jak szybko iść będzie poprawa. To też rząd zasadniczo nie zmienia swej taktyki. Restrykcje budżetowe w dziedzinie inwestycyj pozostawiono nadal w mocy.

Sądzę — mówił minister — że i życie gospodarcze wykaże w tej dziedzinie niezbędną wstrzemięźliwość.

Odbudowa i zwiększenie kapitałów obrotowych wciąż jeszcze stanowi zagadnienie pilniejsze niż rozbudowa kapitałów zakładowych. Zasada zaciskania pasa nie przestała jeszcze być aktualną.

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 11 listopada.

W tygodniu ubiegłym nastąpiło

na rynku akcyjnym duże ożywienie,

spowodowane głównie olbrzymią, jak na obecne warunki, zwyżką akcyj Lilpop, Rau i Loewenstein oraz Banku Zachodniego. „Haussa“ na obydwa te papiery wywołana została bezpośrednio dużemi zakupami, dokonywanemi przez kilka większych banków, pośrednio zaś wiadomościami o mającym wkrótce nastąpić układzie między jednym ze znanych metalowych trustów amerykańskich a Towarzystwem Lilpop, Rau i Loewenstein, na mocy którego nowa emisja akcyj polskiego towarzystwa przejęta zostaje przez Amerykanów, którzy niezależnie od tego mają jeszcze wprowadzić do towarzystwa duże sumy na rozszerzenie i poważne wzmożenie produkcji fabryki, zwłaszcza w dziale wagonów. Pod wpływem tych wiadomości i silnego popytu, skoczyły Lilpopy w przeciągu kilku dni z 27,50 na 37,50, a Bank Zachodni, który posiada wielki portfel akcyj Lilpopa, z 70,50 na 80 zł. Wprawdzie w drugiej połowie tygodnia nastąpiła, wskutek realizacji zysków przez kulisę, pewna zniżka obydwóch papierów, jednakże jest to tylko objaw przejściowy i nie ulega wątpliwości, że osiągną one, w razie sfinalizowania umowy z trustem amerykańskim, bardzo wysoki poziom kursowy.

Zwyżka Lilpopu i Banku Zachodniego pociągnęła za sobą

„haussę“ na wszystkie popularniejsze papiery.

Czujna sfera spekulantów giełdowych, która od długich już miesięcy nic nie zarobiła — zaczęła w szybkiem tempie podnosić kursy. W chwili obecnej, zwyżka trwa dalej i budzi coraz lepsze nadzieje na przyszłość. Obroty dość znacznie się zwiększyły i papiery, które od szeregu tygodni nie były notowane, wychodzą na światło dzienne. Zlecenia ze strony publiczności zwiększają się. Czy mocna tendencja potrwa jednak długo, niewiadomo, ponieważ kulisa, nieposiadająca większych środków obrotowych, zechce zapewne realizować zyski i może w ten sposób wywołać znowu „baissę“. Sfery giełdowe sądzą, że gdyby w międzyczasie zawarty został traktat z Niemcami, od którego poczęści zależny jest większy dopływ kapitałów zagranicznych do Polski, tendencja giełdy w najbliższych miesiącach będzie wybitnie zwyżkowa.

Kursy papierów kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco (pierwsza cyfra z 4-go, druga z 9-go listopada br.) 5 proc. Poż. Konwersyjna 50,25 — 51,00, 60 proc. Poż. Dolarowa 80,50 - 80,50, 70 proc. Poż. Stabilzacyjna 88,00 — 88,25, 10 pro. Poż. Kolejowa 102,50 — 102,50, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 119,00 —118.50, 5 proc. Premj. Poż. Dolarowa 63,00 — 64,75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47,25 — 47,40, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 68,75 — 67,75; Bank Dyskontowy 127,00, Bank Handlowy 118,00 — 120,00, Bank Polski 168,00 — 173,00, Bank Zw. Spół. Zarobk. 78,50 — 78,50, „Siła i wiatło“ 105,50 — 105,00, Firley 48,50 — 45,00, Węgiel 70,00 — 76,50, Lilpopy 29,00 — 37,00, Modrzejów 18,25 — 21,00, Starachowice 22,00 — 25,00, Haberbusch 106,00 — 106,00

Dewizy New York

utrzymują się na poziomie 8,89 i 3/4, dolary notują oficjalnie 8,91, prywatnie zaś 8,91 i pół w płaceniu, a 8,91 i 3/4 w żądaniu. Transakcje kablem New York przeprowadza się między bankami na 891,75 zł. za 100 dolarów.

Dewizy europejskie

od tygodnia większym wahaniom nie ulegają. Ostatnio notowano w obrotach oficjalnych i między bankami za 100: Kopenhaga 238,93, Paryż 35,12, Zurych 172,82, Sztokholm 239,58, Wiedeń 125,38, Medjolan 46,71 i 1/4, Londyn za 1 L 43,50, Bruksela 124,79, Gdańsk 173,91, Berlin 213,35, Belgrad 15,76, Budapeszt 155,90, Bukareszt 5,32 i 3/4, Amsterdam 359,99, Praga 26,40 i pół, Ryga 171,75, Ruble złote od szeregu dni są w silnym popycie i osiągnęły ostatnio kurs 4,65 i pół. Przyczyną tego jest fakt, że za chmiel, len i inne atrykuły, producenci na kresach żądają przeważnie zapłaty złotem. Czerwońce sowieckie uległy dalszej zniżce i notowane są 1,61 dolarów.

Obroty na giełdzie dewiz

po pewnym spadku z końca ubiegłego miesiąca znowu się zwiększyły. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. W ostatniej dekadzie października zwiększył się zapas walut i dewiz Banku o 615,926 złotych do 412,021,494 złote, a zapas złota wskutek większych zakupów zagranicą o przeszło 9 miljonów do 684,6 milj. zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wyrażały się na dzień 31 października br. łącznie kwotą złotych 1,096,650,400. Pieniądze i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, wzrosły w trzeciej dekadzie ub. m. o 2,396,201 do 100,279,548, Portfel wekslowy zwiększył się o 6,477,414 do 744,990,766 złotych, a pożyczki zastawowe wzrosły o 452,720 do 74,831,364 zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 98,3 do 411,5 milj., natomiast obieg biletów bankowych wzrósł o 717,1 milj. do 1,392,177,280 zł. Łączny stan obu tych pozycyj wynosił na dzień 31 października br. 1,803,682,243 zł.

A. Z. M.

Związek eksporterów zboża rozpoczyna wkrótce swą działalność

Dnia 9 bm. został przedstawiony do zatwierdzenia p. ministrowi przemysłu i handlu statut nowopowstałego Związku Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej. Bezpośrednim celem Związku będzie zorganizowanie naszego eksportu zbożowego w konsekwencji postawionego przez rząd premjowania wywozu, następnie regulowanie eksportu z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych kraju i w zależności od zapotrzebowania rynków zagranicznych, uzyskiwanie łatwiejszych warunków przewozowych, finansowanie operacyj eksportowych itp.

W Związku E. Z. R. P. będą reprezentowane wszystkie czynniki, powołane do regulowania eksportu, a więc produkcja, organizacje rolniczo-handlowe, handel prywatny i młyny. Sfery rolnicze dążą do tego,ażeby nowa organizacja mogła rozpocząć swą działalność już z dniem 16 bm. (PAP.)

SKUTKI KRACHU GIEŁDOWEGO W AMERYCE. Skutki krachu giełdowego dają się teraz odczuć na prowincji w Stanach Zjedn. Konsternację wywołał w N. Yorku spadek kursu akcyj bankowych; duże straty poniósł First National City Bank, a prezes tego Banku, Mr. G. Baker, stracił 22 milj. dolarów na akcjach swych, których posiadał 222,000 sztuk. Spodziewają się, iż wobec ogólnej niepewności i słabej tendencji w obrotach giełdowych Federal Reserve Bank obniży jeszcze dyskonto.

Widmo tragedji hebrońskiej

Sensacyjny przebieg rozprawy przed palestyńską komisją śledczą

Zakłopotanie zastępcy Egzekutywy arabskiej. — „Czego usiłuje pan dowieść?“ — Sir Walter Shaw zdenerwowany. — Owiadczenie Egzekutywy sjon. — Nie wysłano ani jednego policjanta dla obrony Żydów. — Policjanci arabscy nie strzelali do podpalaczy.

Jerozolima. (ŻAT.) Brytyjska komisja śledcza pod przewodnictwem sir Waltera Shawa przesłuchała — jak już krótko o tem donieśliśmy — komendanta policji hebrońskiej Cafferratta, który zgłasza się na komisję udekorowany w order królewski, otrzymany za zasługi położone około przywrócenia porządku. Komendanta policji Cafferratta przesłuchuje drugi reprezentant Agencji Żydowskiej przed komisją śledczą wicehrabia Erleigh, syn lorda Readinga, który wymusza na świadku zeznania, stwierdzające cały ogrom

nieprzebaczalnej postawy władz hebrońskich,

które dopuściły do okrutnej rzezi 64 niewinnych Żydów. Napięcie na posiedzeniu komisji niebywałe. Okazuje się, że Cafferatta objął stanowisko komendanta policji zaledwie trzy tygodnie przed wybuchem rozruchów. Miał on do swej dyspozycji

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

85 (Ciąg dalszy.).

„Przyczem?“

„Co za różnica? przyczem się tylko da. Ale czasem się buntuje“ — budzi się we mnie majestat poety z jego nieśmiertelnem prawem do głodu. A siedząc w warsztacie przy pracy, tęsknię za głodem. W nocy na łóżku o nim śnię. Głód jest jedynym jasnym promieniem, oświetlającym me życie. Och, jakże ja za nim tęsknię, gdyby pani wiedziała! Aż wreszcie budzi się we mnie bohaterska siła do głodu. Włóczę się kilka dni po ulicach miasta, by się nasycić głodem. Wchłaniam go wszystkiemi fibrami, by go pamiętać w dniach dosytu. Ale liczone są dnie głodu, a ostatnio są coraz rzadsze. Widocznie się starzeję. Ale dziś jest dzień mego głodu. Dlatego jestem taki szczęśliwy“.

Dwojra popatrzyła na niego. Dostrzegła w jego oczach smutek, którego dotychczas nie zauważyła. Usta jego były skrzywione jak gdyby wewnętrznie płakał. Teraz zdecydowała się z nim pójść, gdzie tylko zechce.

„A czemuż pan nie głoduje?“

„Czemuż ja nie głoduję? Ponieważ mi nie pozwalają!“

„Kto nie pozwala?“

„Ten wstrętny burżuj — sumienie“.

„Mam żonę i dzieci“.

„Pan jest żonaty?“

„Od pierwszego dnia mych urodzin“.

Dwojra ze zdziwieniem na niego spojrzała.

„Z początku z rodzicami, a potem z żoną i dziećmi, nie pamiętam już dnia, kiedy byłem wolnym człowiekiem“.

Dwojra milczała.

„Czegóż pani milczy? Czyż pani przestraszyła się mnie, bo mam żonę i dzieci“.

„Nie“ — Dwojra się roześmiała — dlaczegóż mam się lękać?“

„Wiedziałem, że pani się nie przestraszy. Gdym panią poraz pierwszy ujrzał, natychmiast pomyślałem sobie, że pani stanie się „członkiem“ naszego stowarzyszenia, które na razie z trzech tylko składa się członków: z mej małej osoby, z rzeźbiarza Buchholza — ach, pani nie zna Buchholza, wie pani co? Pójdziemy po niego. Mieszka w atelier na czternastej street. Czy chce pani? I tak przechodzimy obok niego.

„Później, a teraz niech mi pan opowie o swem stowarzyszeniu“.

„Dobrze. Trzecim członkiem jest krawiec, zwykły krawiec, ale interesujący człowiek. Musi go pani poznać. Artysta w swym fachu. Złote ma ręce, ale ma też zwyczaj fałszywego przyszywania guzików. Myśli pani może, że czyni to z przeoczenia? O, nie, zupełnie celowo. Twierdzi, że człek świętej powinien dochować wierności swej woli i manifestować ją przy każdej sposobności. „Jeśli muszę“ — twierdzi — „przyszywać guziki, a ja tego nie chcę, to je fałszywie przyszyję, bo tak chcę. Nie daję pracy, której się odemnie spodziewają; szyć muszę, bo inaczej nie dostanę żarcia, ale guziki fałszywie przyszywam“. Naturalnie, że się go bez pardonu wyrzuca na bruk. Do Unji nie chce przystąpić, bo był kiedyś anarchistą. Kilka tygodni szuka pracy, głoduje, aż wreszcie znowu coś dostaje. I tu zaczyna na nowo wykańcza ubrania, które są prawdziwem arcydziełem, ale guziki fałszywie przyszywa. Czy się pani ten krawiec podoba?“

„Co panu dziś jest, Freier?“

„Może pani przypuszcza, żem krawca zmyślił? Naprawdę żyje, jeśli pani zechce, przedstawię go pani“.

„Czemu pan taki smutny? Co się panu stało?“ — pyta Dwojra ze współczuciem. (C. d. n.)

30 policjantów arabskich oraz... jednego policjanta — Żyda na ludność 600 Żydów wśród około 22,000 Arabów. Arabscy urzędnicy Caffarretta ukrywali przed nim wpływające prośby Żydów o pomoc oraz ostrzeżenia o złych zamiarach Arabów.

W szczególnem zakłopotaniu znajduje się przez cały czas przesłuchania Caffarretta, reprezentant egzekutywy arabskiej adw. Stoker który wszelkiemi środkami usiłuje uwypuklić okoliczności łagodzące dla okrucieństw hebrońskich, mimo, że jednocześnie oświadcza,

iż „nie zamierza on usprawiedliwić rzezi".

W pewnym momencie zadaje mu członek komisji śledczej Hopkin Morris (liberał) zapytanie: „Czego właściwie usiłuje pan dowieść?" Adw. Stoker jest zakłopotany i z trudnością odpowiada: „Stoję na stanowisku, że wśród Żydów w Hebronie brak było dyscypliny". Odpowiedź adw. Stokera, która wywołała u wszystkich obecnych

gorzki uśmiech politowania,

odnosi się do pewnego szczegółu w hebrońskim raporcie policyjnym, według którego rozruchy spowodowane były „zakłócaniem spokoju" amerykańskich słuchaczy jeszybotu w czasie... nauki.

Adw. Stoker twierdzi nadto, że nazajutrz po okrutnej rzezi (w niedzielę 25 sierpnia) amerykańscy jeszybotnicy, którzy ocaleli, w sposób natarczywy domagali się, aby im zezwolono depeszować lub telefonować do konsula amerykańskiego w Jerozolimie. To „wykroczenie" amerykańskich jeszybotników, o którem mówi adw. Stoker, widocznie ostatecznie już zniecierpliwiło przewodniczącego sir Waltera Shawa, który czyni gorzką uwagę: „Lecz chęć telefonowania jeszcze

nie usprawiedliwia mordowania ludzi, zresztą, nie jest to żaden motyw wogóle..."

Przystępując do przesłuchania Cafferratta, wicehrabia Erleigh odczytuje oświadczenie egzekutywy sjonistycznej, w którem powiedzianem jest, że jedynem pocieszającem zjawiskiem w tragedji hebrońskiej był fakt, iż wielu Arabów dało schronienie w swych domach setkom swym sąsiadom Żydów, narażając własne swe życie na niebezpieczeństwo. Wicehrabia Erleigh odczytuje to oświadczenie celem usunięcia na samym początku jednego argumentu arabskiego.

Komendant policji Cafferratta składa następujące zeznanie: Starostowie (muchtarzy) wsi w okolicach Hebronu przybyli do świadka i donieśli mu, że naczelny mufti Jerozolimy, rozkazał im przybyć w dniu 23-go sierpnia do Jerozolimy, zapowiadając ukaranie ich w razie odmowy posłuszeństwa. Świadkowi z trudnością udało się namówić muchtarów do powrotu do swych wiosek. Rzez w Hebronie wybuchła skutkiem pogłosek, rozpowszechnianych wśród Arabów, jakoby Żydzi w Jerozolimie wymordowali licznych muzułmanów. Świadek nic absolutnie nie słyszał o podburzających przemówieniach, jakie miały być wygłoszone w meczecie w Hebronie.

Oficer okręgowy ani słówkiem nie napomknął o zaniepokojeniu,

panującem wśród Żydów co do bezpieczeństwa ich życia. Świadek przyznaje, iż

trwało dość długo, nim policja poraz pierwszy użyła broni.

Okazuje się, że mimo to, że świadek wiedział o schronieniu się wielu Żydów w domu Słonima i innych budynkach (zresztą, sam świadek nakazał im podobne postępowanie), ani jednego policjanta nie wysłano dla ochrony tych budynków. Trzech policjantów, którzy się naleźli na mieście, ani razu nie strzelało. Pierwszy strzał padł dopiero wówczas, gdy na oczach policji tłum Arabów wdarł się do budynku „Hadasy" i podpalił gmach. Dopiero wówczas świadek rozkazał kapralowi strzelać. Ostatni zapytał się:

„Czy ma strzelać w powietrze?"

Świadek zmuszony był dwukrotnie powtórzyć rozkaz: „Strzelać w ludzi". Lecz również wówczas nikt nie strzelał. Jedyne strzały padły z rewolweru świadka. Cafferratta dodaje; że Żydzi niewątpliwie uszliby niebezpieczeństwa, gdyby wcześniej się skoncentrowali. Świadek stwierdza, iż

ani jeden Arab w Hebronie nie ucierpiał ze strony Żydów,

co świadczy o zupełnej bezbronności Żydów hebrońskich.

Adw. Stoker usiłuje dowieść, że notablowie arabscy w Hebronie przyrzekli uspokoić podniecony tłum. Świadek przeczy tej wersji i stwierdza, że wręcz przeciwnie,

wielu notablów arabskich znalazło się wśród morderców.

i że widział on ich w licznych domach żydowskich. Adw. Stoker przytacza rzekome wezwanie do notablów arabskich w Hebronie, podpisane przez naczelnego mufti'ego Jerozolimy, egzekutywę arabską Najwyższą Radę muzułmańską oraz prezydenta miasta Jerozolimy Naszizibi'ego, w którem muchtarzy arabscy byli podobno nawoływani do uspokojenia tłumu pod poręką, że rząd nie uzbroi Żydów i że prawa arabskie będą obronione. Świadek dziwi się i stwierdza, że

nigdy nie widział podobnego oświadczenia,

któreby niechybnie miało ten skutek, że uspokoiłoby tłum.

Komendanta policji w Hebronie przesłuchuje następnie reprezentant rządu adw. Preedy, usiłujący osłabić wrażenie poprzednich zeznań Cafferratty. Adw. Preedy odczytuje w tym celu pełny tekst raportu komendy policji w Hebronie, stwierdzającego w pierwszym rzędzie, że rozruchy wybuchły zupełnie niespodzianie. Świadek stwierdza następnie, że notablowie z Hebronu i okolicznych wiosek zapewnili go, iż nic wyjątkowego się nie stanie. Gdy jednak postawa Arabów stała się podejrzaną, świadek zarządził ostre pogotowie 18 konnych oraz 15 pieszych policjantów. Było już jednak niemożliwem opanować sytuację, gdy tłum złożony z 700 Arabów, wśród nich prowodyrzy-notablowie, zebrał się w piątek na ulicach miasta, wznosząc wrogie okrzyki i rzucając kamienie w domostwa żydowskie. Żydzi byli okrutnie terorvzowani. Owego fatalnego piątku zabity został pierwszy Żyd w Hebronie. Banda wdarła się do jeszybotu i zamordowała jednego słuchacza, który wówczas znalazł się w lokalu. Noc z piątku na sobotę była spokojna. Wieczorem świadek wezwał kierownika jeszybotu rab Epsteina i omówił z nim szczegóły, dotyczące pogrzebu zamordowanego słuchacza. Zezwolił on jedynie na 6 osób, które miały się zająć pochowaniem zamordowanego. Lecz rab. Epstein nie mógł się zdecydować bez zasięgnięcia opinji rabina Cooka.

Cafferratta nie miał możności wstrzymania Arabów przed udaniem się do Jerozolimy, gdyż nie mógł otrzymać dodatkowych sił zbrojnych. W sobotę rano zabitych zostało jeszcze dwóch jeszybotników. Świadek sam na koniu patrolował w mieście. Lecz również jego tłum otoczył i obrzucał kamieniami. Broń krótka już mu nie wystarczała, wobec czego zmuszony był udać się po karabin. W międzyczasie tłum, który zwąchał krew, atakował każdy dom żydowski.

Puszczano w ruch siekiery, szable i sztylety.

Do przybycia uzbrojonych policjantów tłum wdarł się już do domów żydowskich i do bazarów, rabując sklepy, nie czyniąc różnicy między żydowskimi a arabskimi. Świadek widział Araba, który siekierą ściął dziecku głowę. Za nim stał policjant, którego świadek zna z Jaffy i który wznosił sztylet nad Żydówką. Świadek wystrzelił w napastnika, który krzyknął: „Wasza Ekscelencja, jestem policjantem". Około godziny 1-szej popołudniu otworzono szpital i baraki policyjne i wpuszczono do tych budynków wszystkich pozostałych przy życiu Żydów. Więcej policja nie była w stanie uczynić aż do przybycia dodatkowych sił.

Adw. Preedy zadaje świadkowi jedyne zapytanie: „Czy pan był jedynym oficerem policji w mieście?" Świadek: „Tak". Przewodniczący sir Shaw: „Czy policja biła kogokolwiek?" Świadek: „Nie widziałem".

Po całodziennem przesłuchaniu Cafferratta został zwolniony przy niezmiernie przygnębionym nastroju członków komisji oraz kilkunastu osób, zebranych na sali obrad.

Podróż inspekcyjna komisji śledczej

Jerozolima. (ŻAT.) Brytyjska komisja śledcza pod przewodnictwem sir Waltera Shawa odwiedziła Tel Awiw, Jaffę, Huldę, Beer- Tubja (Kastinia) i Artuf.

Sokołow przybywa do Rumunji

Zdumiewający protest rewizjonistów

Bukareszt, (ŻAT) Ostatecznie wyznaczono termin przyjazdu p. Nahuma Sokołowa do Rumunji na dzień 14 listopada r. b. Po przybyciu p. Sokołowa odbędzie się konferencja „Keren-Hajesodu" oraz zapoczątkowana będzie kampanja na rzecz tego funduszu. W związku z pobytem prezydenta Egzekutywy sjonistycznej w Rumunji odbędzie się również konferencja Żydowskiego Funduszu Narodowego. W najbliższych dniach ma również nastąpić ukonstytuowanie sekcji rumuńskiej „Jewish Agency" dla skoordynowania działalności Keren Hajesodu. Jak donoszą, p. Sokołow nawiąże również kontakt z członkami rządu rumuńskiego.

Centralny komitet związku sjonistów-rewizjonistów w Rumunji nadesłał do naczelnego biura Keren Hajesod pismo, w którem pisze m. in.: „Wśród mas żydowskich panuje zdecydowane niezadowolenie z obecnej Egzekutywy sjonistycznej. Nie jest zatem wskazanem, aby na inagurację tegorocznej kampanji Keren-Hajesod zaproszony został członek tejże Egzekutywy. Obecność jego zniewoliłaby nas do wzmożenia walki przeciwko kierownictwu i w ten sposób wprowadziłaby niepożądany dysonans do uroczystości inauguracyjnych Keren-Hajesodu".

Na zdziwienie, wyrażone przez kierownictwo Keren Hajesod, związek rewizjonistów nadesłał uzupełniające pismo, stwierdzające, iż rewizjoniści nie sprzeciwiają się pobytowi p. Sokołowa w Rumunji jako członka partji, lecz jako członka Egzekutywy.

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Z organizacji „Tarbuth". — Referaty. — Nakaz zamknięcia szkół z powodu szkarlatyny cofnięty.

(Kor. wł.) Rzeszów, 11 listopada.

W dniach 1, 2, i 3 bm. przebywał w naszem mieście delegat Centrali org. „Tarbuth" p. Mandel z Sanoka, którego celem było ożywienie ruchu hebrajskiego i nawiązanie kontaktu z prowincją, o co głównie Centrala czyni starania, wysyłając ostatnio swego instruktora do szeregu miast prowincjonalnych. Z okazji przybycia delegata odbyło się w pierwszym rzędzie posiedzenie komitetu lokalnego org. sjońskiej wspólnie z delegatami komitetu miejscowej org. „Tarbuth", na którem po dłuższej dyskusji nt. wzmożenia pracy na polu hebraizacji uchwalono, by w skład istniejącego już komitetu miejsc. org. „Tarbuth" zakooptować przedstawicieli wszelkich organizacyj młodzieży. Ponadto oddano p. Loli Rebhunowej (od wielu lat na polu hebarizacji pracującej) nadzór nad istniejącą szkółką hebrajską dla dzieci i kursami dla młodzieży, a p. Trinkowi powierzono sprawę werbowania członków dla tej organizacji. Delegat Centrali p. Mandel nawiązał też kontakt z wszystkiemi organizacjami młodzieży celem wprowadzenia zasady, by wszyskie kursa języka hebrajskiego w poszczególnych org. młodzieży były prowadzone pod okiem komitetu miejsc. org. „Tarbuth". Wkońcu odbyło się specjalne zebranie hebraistów, na którem referenci, nauczyciel języka hebrajskiego p. Blumenfeld i delegat Centrali org. „Tarbuth" p. Mandel omówili znaczenie hebraizacji społeczeństwa i cele org. „Tarbuth". Omówiono też m. in. sprawę reaktywowania stow. hebraistów „Iwrijah", które miałoby też szerokie pole do działania. Starsza generacja i młodzież powinne moralnie i materjalnie popierać dążenia org. „Tarbuth", bo należy sobie uświadomić, iż poznanie języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej jest przecież głównym fundamentem narodowo- żydowskiego wychowania.

Onegdaj staraniem stow. dla wspierania biednych chorych Żydów odbył się referat p. M. Fröhlicha n. t.: „Wychowanie dziecka w świetle najnowszych prądów psychologicznych". Dochód przeznaczono dla biednych chorych Żydów.

Staraniem org. „Hechalucu" odbyło się 9 bm. b. liczne zebranie młodzieży na którem delegat Centralii „Keren Kajemeth" w Jerozolimie i „Histadrut- Haowdim" p. R. Weintraub omówił stan w sjonizmie i w Palestynie i zadania młodzieży żydowskiej.

W sprawie zamieszczonej w „Nowym Dzienniku" z dnia 10 bm. wiadomości Ajencji Wschodniej o zamknięciu szkół z powodu szkarlatyny, dodać należy, iż celem zachowania środków ostrożności i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się epidemji były szkoły powszechne (4 klasy ludowe) przez przeszło 14 dni zamknięte. Szkoły zaś średnie, wydziałowe i inne do których uczęszczają uczniowie powyżej 10 lat, były otwarte. Ze względu na normalny przebieg tej choroby u poszczególnych dzieci, cofnięto nakaz zamknięcia szkół i po przeprowadzonej dezynfekcji obecnie nieczynnych szkół rozpocznie się regularna nauka jutro tj. 12 bm.

Rad.

Zjazd kobiet żydowskich Małopolski wschodniej

Wydział Koła Kobiet żydowskich we Lwowie zwołuje zjazd przedstawicielek organizacyj kobiecych i działaczek społecznych na dzień 17 i 18 bm. do Lwowa.

Zjazd rozpocznie się 17 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali domu Koła Kobiet przy pl. Strzeleckim 4. Zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) Referat organizacyjny — Dina Karlowa, przew. Koła Kob., Lwów; Koreferat — organizacja młodzieży żeńskiej — Henryka Czobanowa.

2) Referat pracy kulturalno- oświatowej — prof. dr. Debora Vogólna, Lwów.

3) Życie i praca kobiet w Palestynie — dyr. Betti Feuermann, Lwów; Koreferat — dr. Ada Reichensteinowa, przew. „Wizo" Lwów.

4) Praca społeczna kobiet żyd. — a prawo wyborcze kob. do gminy żyd. — Rachela Katzowa, Stryj.

W sprawach zjazdu należy się zwracać na adres Koło Kobiet żydowskich, — Lwów, pl. Strzelecki 4.

—o—

CZY MARSZAŁEK PILSUDSKI JEST PANU(I) SYMPATYCZNY?

Łódzki „Rozwój", pismo endeckie „niezależne" i od pewnego czasu propagujące myśl porozumienia z sanacją, ogłosiło następującą ankietę:

1) Czy osoba Marsz. Piłsudskiego jest Panu(i) sympatyczna? czy dalszy rozłam społeczeństwa polskiego uznaje Pan(i) dobrym dla interesów Polski?

Ankieta nie wywołała tak żywego zainteresowania, jak się spodziewała redakcja „Rozwoju", do d. 5 bm. otrzymano zaledwie 334 odpowiedzi, co jest, jak powiada redakcja, ilością niezmiernie nikłą, nie dającą materjału do wniosków. Z 334 odpowiedzi na pytanie pierwsze (co do osoby marsz. Piłsudskiego) 251 odpowiedzi było negatywnych, 82 potwierdzających i 1 anonimowa. Na pytanie drugie (czy dalszy rozłam społeczeństwa polskiego jest dobrym?) było 332 odpowiedzi: Nie 1 odpowiedź: Tak i 1 anonimowa.

POMNIK NA GROBIE CH. J. BORNSTEINA

Onegdaj odbyło się na cmentarzu żydowskim w Warszawie odsłonięcie pomnika na grobie znanego uczonego żydowskiego, Chaima Jechiela Bornsteina. Pomnik postawił Komitet wielkiej synagogi na Tłomackiem, którego zmarły uczony był długoletnim sekretarzem. Na pomniku wyryto napis pozostawiony przez błp Bornsteina. Chaim Jechiel Bornstein był, jak wiadomo, jednym z najwybitniejszych chronologów żydowskich i zmarł przed rokiem w 80 roku życia.

SKANDAL NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ W WILNIE

W czasie posiedzenia Rady miejskiej w Wilnie wdarło się do sali stu bezrobotnych, żądając wypłacenia zasiłku. Bezrobotni wnieśli niedawno memorjał w sprawie zasiłku, atoli memorjał pozostał bez odpowiedzi. Wdarli się więc do sali posiedzeń w czasie obrad i oświadczyli, że nie opuszczą sali dopóki nie otrzymają odpowiedzi. Skonsternowani radcy miejscy rzucili się do ucieczki i w ten sposób uwolnili się od bezrobotnych.

OGRANICZENIA DLA MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ

Łódzkie kuratorjum szkolne wydało rozporządzenie, zabraniające młodzieży szkolnej przebywanie na ulicach po godz. 7-mej wiecz. bez towarzystwa starszych, przyczem poleca władzom szkolnym ściśle przestrzegać tego zarządzenia.

W motywach kuratorjum zaznacza, iż do wydania takiego zarządzenia skłoniły je liczne napływające skargi na młodzież, która do późnych godzin wałęsa się po ulicach, zachowując się najzupełniej niewłaściwie.

NOWA ELEKTROWNIA W POZNANIU

W dniu 23 bm. nastąpi w Poznaniu uroczystość uruchomienia nowej elektrowni miejskiej, wzniesionej kosztem 11 miljonów złotych na terenach między starym a nowym korytarzem Warty. W uroczystem otwarciu weźmie m. in. udział min. Morawczewski. Nowa elektrownia pod względem technicznym jest wyposażona we wszystkie ostatnie zdobycze techniki i przewyższa wszystkie elektrownie polskie. Zabudowania, maszyny, kotłownie i rozdzielnia zajmują powierzchnię około 3600 metrów kw. Elektrownia posiada 2 agregaty o sile 1620 kw. Wszelkie roboty budowlane bocznice, mosty, urządzenia do nawęglania i kotłownie wykonały fabryki krajowe.

MIMOWOLI — WŁAŚCICIELEM KONTA

P. Mordka Wołkowicz, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ciepłej 26, piosadał zazwyczaj na swojem koncie PKO. drobne sumy. Pewnego dnia p. Wołkowicz otrzymał zawiadomienie, że na jego konto wpłynęło 10.000 zł. Zdziwił się tem niezmiernie, bo takiej sumy wcale się nie spodziewał. A że mu w tym czasie były akurat potrzebne pieniądze, postanowił więc nie pogardzić tą wcale pokaźną sumką, która mu spadła jakby z nieba. Początkowo ostrożnie setkami, potem coraz śmielej tysiączkami zaczął wybierać pieniądze z PKO. Trudności żadnych nie miał; wszak pieniądze wpłynęły na jego konto, więc chyba należały do niego. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu p. Wołkowicz zainkasował 9.500 zł. Pozostawił sobie jeszcze 500 zł, bo mu narazie więcej nie potrzeba było. W tym czasie jednak w PKO. wyszła na jaw pomyłka, dzięki której p. W. spotkała tak miła niespodzianka. Mianowicie urzędniczka zamiast wpisać te 10.000 zł na nr. 19.33, wpisała je na konto Wołkowicza nr. 19.993. PKO. zawiadomiła policję, oskarżając Wołkowicza o przywłaszczenie sobie cudzych pieniędzy. Wołkowicz został aresztowany.

Sędzia śledczy, któremu tę sprawę powierzono, nie dopatrzył się jednak cech przestępstwa w czynie Wołkowicza. Pieniądze pobrane zostały przez W. w drodze legalnej, gdyż figurowały na jego koncie. Wobec tego został on wypuszczony na wolność. Obecnie pozostała PKO. droga wniesienia do sądu skargi cywilnej na Wołkowicza o zwrot pobranych przez niego pieniędzy, któremi przez pomyłkę urzędniczki został obdarzony.

Program stacyj radjofoninyczch

Wtorek, 12 listopada.

Kraków, (312,8) 10.05. Gramof. 13.10 i 15. Komunikaty, 16.15. Dla dzieci „Sen Krysi". 16.45. Gramof. 17.15. Przegl. geograf.-gosp. 17.45. Koncert (Schubert, Wagner, Beethoven i arje). 18.45. Rozmait. 19. 10. Giełda zboż. 19.25. Recyt. T. Białkowskiego z Żeromskiego, **20.15. Koncert J. Kiepury z ork. Filh. Warsz. (w programie m. in. arje i muz. Zaleskiego, Moniuszki, Pucciniego, Masseneta i i.) i PAT,** ewentualnie stacje zagran.

Warszawa. (1411,7) 17.45 i 20.15. Koncerty.

Katowice. (408.7) 20.05. Gramof. 16. Kom. gospod. 16.15. dla dzieci (p. Kraków), 16.45. Gramof. 17.45 Koncert (p. Kraków), 18.45. Rozmait. 19.40. muzyka, **20.15. Koncert J. Kiepury (p. Kraków) i PAT.**

Poznań. (334,8) 14. Giełda, 17.45. 20.15 i 22.45. Muz.

Wiedeń. (516,3) 11.15 Muz., 18. Opera.

Budapeszt. (550) 12.05. 17.10 i 20.15. Koncerty.

Zeesen. (1635) 16.30 i 20.30. Muzyka.

Dziś Kiepura w radjo

Dziś, we wtorek, 12 bm. o godz. 20.15 radjostacja krakowska transmituje z Warszawy koncert Jana Kiepury z sali Filharmonji. Program koncertu, który się odbędzie ze współudziałem orkiestry Filharmonji pod dyr. Br. Wolfstala, obejmie następujące arje i pieśni: arję ze „Strasznego Dworu", dumkę z „Legendy Bałtyku", arję z „Turandot". „Szumią jodły" z „Halki", arje z „Rigoletta" i z „Manon" oraz pieśni Marczewskiego „Na ust koralu" i Frerre'a „Ay-ay-ay". Powyższy koncert Kiepury transmitowany będzie zarazem do Budapesztu.

Konflikt między Kiepurą a krytykami muzycznymi

Po występie p. Kiepury w warszawskiej Operze część prasy polskiej wyraziła oburzenie ponieważ znakomity artysta śpiewał partję swą po włosku. M. innemi podobne stanowisko zajęli znani krytycy muzyczni p. p. Piotr Rytel i Domaniewski. Dotknięty nieprzychylną dla siebie opinją p. Kiepura w wywiadzie z reporterem tygodnika „7 dni" pozwolił sobie na nieparlamentarne obelgi pod adresem wspomnianych recenzentów.

Jak donosi jedno z pism zaatakowani przez p. Kiepurę krytycy występują przeciwko niemu na drogę sądową o zniesławienie. P. Kiepurze grozi z art. 531 Kod. Karnego kara do 6 miesięcy więzienia.

Sobotni występ p. Kiepury w „Halce" został odwołany. Jako powód podano nagłą niedyspozycję znakomitego śpiewaka, który podobno leczy się u znanego laryngologa dra Hertza. Kasa teatru Wielkiego ogłosiła, że wraca pieniądze za bilety.

ZE SPORTU.

DRUGI DZIEŃ TURNIEJU MAKKABI

Wawel—Cracovia 5:4 (2:3)

Drugi dzień turnieju piłki ręcznej Makkabi przyniósł niespodziewaną wygraną Wawelu nad Cracovią. Drużyna wojskowych, o wiele lepiej trzymająca się na śliskim terenie od swego przeciwnika, grała bardzo ambitnie, uzyskując zwycięski punkt tuż przed końcem gry. Na specjalne wyróżnienie zasługują Rapaport i Żyjewski w Wawelu oraz bramkarz Cracovii. O zdobycie pierwszego miejsca w turnieju zadecyduje dzisiejsze spotkanie Wawelu z Makkabi.

—o—

WAWEL —MAKKABI. Dzisiaj o godz. 2'30 odbędzie się na boisku Makkabi mecz turniejowy piłki ręcznej pomiędzy powyższymi klubami. Spotkanie to może zadecydować o zdobyciu pierwszego miejsca.

—o—

STAN TABELI LIGOWEJ przedstawia się po ostatnich meczach następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów
Warta	24	31
Garbarnia	23	31
Legja	23	29
L. K. S.	24	29
Wisła	23	28
Cracovia	23	27
Polonja	23	20
Warszawianka	22	19
Czarni	24	18
Pogoń	23	18
Ruch	22	17
I. F. C.	24	17
Turyści	22	16

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 49	Listopad 12 Wtorek 9 Marcheszwan 5690	Zachód słońca 15 m. 52

Święto niepodległości w Krakowie

Wczorajsze uroczystości, związane z obchodem 11-tej rocznicy niepodległości rozpoczęły się pobudką orkiestr cywilnych na ulicach miasta.

Przedpołudniem odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Staraniem prezydjum gminy żydowskiej odbyło się o godz. 9 rano w świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

W nabożeństwie, które odprawił nadkantor Schechter, wzięły udział delegacje prezydjum miasta, prezydjum gminy żydowskiej z członkami Rady, prezydent Izby handlowej Epstein, delegaci stowarzyszeń społecznych dobroczynnych oraz młodzież szkół średnich i powszechnych. Podniosłe kazanie wygłosił rabin Dr. Schmelkes.

Nadto odprawił o godz. 9.30 nabożeństwo w Starej Synagodze przy udziale reprezentantów władz i stowarzyszeń, nadrabin gminy żydowskiej Józef Kornitzer.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze na Wawelu, odbytem w obecności reprezentantów wszystkich władz cywilnych i wojskowych, odbyła się u podnóża Wawelu na ul. Straszewskiego defilada oddziałów wojskowych przed generalicją i przedstawicielami władz.

Przedpołudniem odbyły się w szkołach uroczyste poranki dla młodzieży, podczas których nauczyciele wygłosili przemówienia o znaczeniu święta niepodległości.

O godz. 12-tej w południe odbyła się w sali Starego Teatru uroczysta Akademja w obecności przedstawicieli władz i obywatelstwa krakowskiego, na program której złożyły się obok części muzykalno-wokalnej przemówienia okolicznościowe posła Dra Dyboskiego i kuratora okręgu szkolnego Dra Kupczyńskiego.

Wieczorem odbyło się w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie sztuki Wiśniowskiego p. t. „Wiatr od pól" poprzedzone przemówieniem prof. Szyszki. Również w „Domu Żołnierza" odbyło się uroczyste przedstawienie teatralne.

Z powodu święta państwowego gmachy publiczne i domy prywatne udekorowane były chorągwiami. Nadto kilka budynków rządowych, jak odwach poczta, komisarjaty policji itd. były ozdobione zielenią i emblematami państwa.

Urzędy państwowe i gminne były z powodu wczorajszego święta częścią nieczynne, a częścią, jak poczta i banki państwowe ograniczyły pracę do dwóch godzin.

Przyjazd Jaffego do Krakowa

W najbliższych dniach przybędzie do Krakowa naczelny dyrektor Funduszu Odbudowy Palestyny Keren Hajesod poeta L. Jaffe. P. L. Jaffe znany jest w całym świecie żydowskim ze swej dotychczasowej działalności w różnych ośrodkach golusu żydowskiego. Gdziekolwiek przybywał, wzniecał wszędzie zapał dla idei odrodzenia narodu żydowskiego i pobudzał do czynu, do wytężonej pracy, do ofiar. Głośnem echem odbiły się u nas w zach. Małopolsce wielkie sukcesy p. Jaffego, odniesione w ub. roku na terenie Kongresówki i Kresów. L. Jaffe przybywa obecnie z Palestyny, gdzie wraz z jiszuwem przeżył ostatni wstrząs i skąd też przywozi do nas bohaterskie pozdrowienia i zapewnienie wytrwania na stanowisku.

W związku z pobytem p Jaffego w Krakowie przewidziany jest szereg imprez i uroczystości na cześć czcigodnego Gościa przy współudziale wybitnych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego Krakowa.

Dziś walne zebranie szeklowców

Dziś we wtorek 12 bm. o godz. 7'30 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Szeklowców w sali „Przedświt Haszachar". Stradom 15 I. p. of. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji kontrolującej.
3) Dyskusja.
4) Referat dra I. Schwarzbarta n. t. „Obecna sytuacja w sjoniźmie".
5) Wybór nowego Komitetu Lokalnego.
6) Ewentualja.

Uprasza się wszystkich płatników podatku partyjnego o przybycie na powyższe zebranie.

Pierwszy żydowski klub kobiecy w Krakowie

W niedzielę d. 10 bm. odbyło się otwarcie żydowskiego klubu kobiecego w Zjednoczeniu Kobiet Żyd. Pięknie i gustownie odnowiony lokal Zjednoczenia (Rynek Gł. 29, I. p.) zgromadził liczne koło pań i panów na towarzyskiem zebraniu. Po przywitaniu przez p. Süsskindową, przewodniczącą Zjednoczenia, p. Regina Zimmermannowa wygłosiła przemówienie, pełne głębokiej treści w pięknej i wzruszającej formie. Resztę wieczoru wypełniły deklamacje wzgl. recytacje pp. Gusty Kohnowej i dr. Stillerowej i śliczne piosenki żydowskie w wykonaniu pp. Gruberówny, Hirszprungówny i Hanfwurzlówny. Pierwszy wieczór towarzyski tego sezonu, który przeciągnął się w miłym i serdecznym nastroju do północy, pozwala przypuszczać, że klub kobiet żydowskich stanie się punktem zbornym dla tych kobiet, które złączone wspólną pracą ideową pragną wymiany myśli, miłego spędzenia kilku godzin popołudniowych i poinformowania się w wszelkich dziedzinach współczesnego życia z kilkudziesięciu dzienników i czasopism złożonych w czytelni klubowej. Lokal klubowy i czytelnia Rynek Gł. 29 otwarte codziennie od 5-tej do 8-mej wieczorem.

Zderzenie pociągu osobowego z motorówką w Bieżanowie

Wczoraj zaalarmowano władze kolejowe w Krakowie, że około godz. 7'10 rano zderzył się w Bieżanowie z nieustalonej narazie przyczyny pociąg osobowy Nr. 722, zdążający z Lublina z motorówką wielicką, wskutek czego 12 osób zostało lekko rannych. Ruch kolejowy w miejscu zderzenia się pociągów został wstrzymany.

Według zebranych przez nas informacyj, wypadek miał miejsce z powodu równoczesnego ruszenia pociągu osobowego w stronę Krakowa i motorówki w stronę Wieliczki. Zderzenie nastąpiło na przecięciu toru wielickiego z torem głównym, gdyż maszynista pociągu osobowego nie zdołał już zatrzymać pociągu przed nadjeżdżającą motorówką. Wskutek zderzenia uległa motorówka i przyczepka do motorówki drobnym uszkodzeniom Ofiary wypadku, wśród nich ośmiu pasażerów i czterech funkcjonarjuszy kolejowych, nie odniosły poważniejszych kontuzyj. Na miejsce wypadku delegowany został przez prowadzącego dochodzenia naczelnika wydziału ruchu dyrekcji kolei dra Pischingera, kontrolor ruchu p. Wojnan, który przesłuchał w Bieżanowie personal kolejowy celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku. Przerwa w ruchu została usunięta po dwóch godzinach

Śmiertelny wypadek przy pracy

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się tragiczny wypadek w fabryce kabli w Podgórzu, który pociągnął za sobą śmierć robotnika Antoniego Kochańskiego (lat 58), oraz ciężkie poparzenie robotnika Józefa Stanisławskiego. Przyczyna śmierci Kochańskiego nie jest chwilowo ustalona, gdyż nie stwierdzono u niego objawów poparzenia, jakiemu podczas wybuchu kotła uległ Stanisławski. Dochodzenia dla ustalenia przyczyny strasznego wypadku w toku.

— BULWARY WOLNOŚCI. Z inicjatywy Związku Przyjaciół drzewek w Krakowie odbyło się wczoraj pierwsze sadzenie drzewek na t. zw. Bulwarze Wolności, obejmującym Aleje trzech wieszczów od mostu dębnickiego aż do ul. Długiej. U zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Kościuszki, opodal mostu dębnickiego zebrali się o godz. 11-tej przedpołudniem reprezentanci Związku, oraz delegacje młodzieży szkolnej i grono miłośników przyrody. Po wykopaniu dołków wzdłuż alei Krasińskiego, zasadzono narazie 10 drzewek, które ozdobiono biało-czerwoną bibułą. Zarazem umieszczono na skwerze tabliczkę z napisem „Bulwary Wolności" Podobna uroczystość odbyła się później u wylotu ul. Krupniczej przed gmachem Akademji Górniczej na alei Mickiewicza. Koszt sadzonki drzewa wynosi 6 zł. Nazwiska fundatorów będą wpisane w księdze pamiątkowej Bulwarów Wolności. W razie poparcia myśli tej przez społeczeństwo, powstanie z czasem dookoła Krakowa na wielkiej przestrzeni drugi pierścień plant na gruntach powałowych, do niedawna odłogiem leżących, a obecnie zamienionych na skwer. Inicjatywie tej życzyć należy powodzenia.

— ZE STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKATURY W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie. Ustępujący wydział złożył zebraniu sprawozdanie ze swej działalności za rok administracyjny 1928—1929, poczem walne zgromadzenie udzieliło jednomyślnie ustępującemu wydziałowi absolutorjum, podkreślając przez usta szeregu mowców owocną działalność wydziału z prezesem adw. drem Józefem Hirschem, którego też jednomyślnie uchwalono zamianować honorowym członkiem Stowarzyszenia. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz stowarzyszenia na rok admin. 1929—1930, przyczem przewodniczącym wybrany został dr. Stanisław Frommer, wiceprezesami dr. Bardel i dr. Schauer, sekretarzem dr. Haubenstock skarbnikiem Mgr. Landau, członkami wydziału dr. Bazes, dr. Kleinberger, dr. Nartowski, dr. Pfeffer i dr. Strumlauf. Nadto wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli: dr. Anhalt, Mgr. Himmelblauówna i dr. Rieser; wreszcie w skład sądu koleżeńskiego wybrano dr. Brylińskiego, dr. Goldfingera, dr. Hirscha, dr. Langroda i dr. Schlanga.



— ECHA EKSPLOZJI PRZY UL. JÓZEFA. Odnośnie do notatek pod tym tytułem w numeracn z 8 i 9 bm. informują nas, że p. Selig Unger, zamieszkały przy ul. Powiśle 9 a prowadzący handel szkła przy ul. Józefa 16, nie spowodował eksplozji i wogóle nie manipulował przy beczce benzyny. Krytycznego dnia udał się p. Unger do p. Szymona Piaseckiego przy ul. Józefa 13, lakiernika, z którym miał pewne obliczenia. Nie zastawszy Piaseckiego w domu, zeszedł do piwnicy tego domu (Józefa 13), gdzie wedle zapodania żony, Piasecki się znajdował. Wszedłszy do piwnicy, został Unger nagle ogarnięty płomieniem eksplozji, która właśnie nastąpiła.

— PRZY PRACY na ul. Grzegórzeckiej został wczoraj rano przysypany ziemią Jan Rosa (lat 32), przyczem odniósł złamanie lewego uda oraz kontuzje na całem ciele. — Na ul. Długosza l. 12 oderwał się kawałek muru i spadł na Józefa Kotarbę (lat 20) blacharza, powodując silne stłuczenie twarzy. Obie ofiary wypadków opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

— W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła wczoraj wieczorem większą ilość kwasu octowego Stefanja Sochówna (lat 25) robotnica, zamieszkała przy ul. Barskiej l. 68. Lekarz pogotwia przewiózł desperatkę do szpitala.

— POPARZENIOM I-go i II-go stopnia uległa wczoraj popołudniu Marja Soból (lat 22) służąca przy ul. Kościuszki podczas przyrządzania pasty do podłogi.

— WŁAMANIE DO MIESZKANIA PRZY PL. MATEJKI. Feldmann Salomon inżynier zam. przy pl. Matejki 6 zgłosił do policji, że dnia 10 bm. o godz. 17'45 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu garderobę i biżuterję łącznej wartości 6.000 złotych. Dochodzenia w toku.

— WEKSLE ŁUPEM WŁAMYWACZY. W niedzielę w godzinach wieczornych dostali się niewyśledzeni sprawcy do biur Spółki Ziemiańskiej przy ul. św. Jana 3, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej portfel wekslowy z większą ilością weksli, a między nimi weksle in bianco. Sprawcy skradli nadto próżną podręczną żelazną kasetkę. Ogólna szkoda wynosi około 600 zł. Dochodzenia w toku.

— SPŁOSZENI I UJĘCI. Piegza Józef (lat 19) i Kołodziej Józef (lat 18) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali za włamanie do warsztatu srebrniczego Stanisława Bodnickiego przy ul. Zabłocie l. 54, skąd jednak nic nie skradli, ponieważ zostali przez właściciela spłoszeni.

Wieczory teatralne

TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Wiatr od pól“

Sztuka w trzech aktach Józefa Wiśniowskiego. Reżyserja Józefa Sosnowskiego.

Rzecz napisana najprawdopodobniej temu 10 lat wstecz gdy z oparów wielkiej wojny wyszła — Polska. Dziś nauczyliśmy się inaczej patrzeć na wojnę, albowiem umysły przeorały dzieła Remarque'a, Renna, Arnolda Zweiga, Barbussea, Andrzeja Struga i tylu innych.

* * *

Ale na polską książkę, czy sztukę, o wojnie czekamy. Nikt jej dotychczas jeszcze nie napisał. Nie znalazł się dotychczas autor, któryby w swem dziele, jak w soczewce skoncentrował całą rozbieżność Polski z wybuchem wielkiej wojny. Z jednej strony górowała stara tradycja polskiego romantyzmu, mod]ąca się o wielką wojnę, a z drugiej strony oportunizm, kompromisowość, służalczość wobec mocarstw rozbiorowych" „Przy tobie stoimy i stać chcemy!" Moc orjentacyj na trzy niewiary społeczeństwa w zbrojny czyn. Na takiem to podłożu wyrosła tragiczna postać Piłsudskiego. Być może, że osamotnienie Piłsudskiego w pierwszych latach wojny ukształtowało w nim tę nieufność do społeczeństwa polskiego, która cechuje wszystkie jego późniejsze wystąpienia. Oto skarbnica motywów, z której twórca pełną może czerpać dłonią. Ale polska literatura na tego twórcę dotychczas jeszcze czeka.

* * *

P. Józef Wiśniowski chciał nam dać to dzieło. Autor dramatu „Lecą liście z drzewa", „Siermięgi" i innych utworów przepojonych patrjotyzmem, wprowadza nas na samym wstępie swego dramatu do polskiego dworku, w którym przypadkowo zgromadzeni są przedstawiciele wszystkich trzech zaborów i wszystkich trzech generacyj. Wojna wybucha, a stary dziadek jedną tylko odczuwa konieczność, by pozostać na posterunku, a ustępuje tylko twardej konieczności. Młodziutki chłopczyk, uczeń gimnazjalny ucieka z domu do legjonów. Zygmunt Skalski wstępuje jako oficer do austrjackiej armji, pan Kostka jest z Poznańskiego skąd uciekł, albowiem zdezerterował z pruskiej armji z powodu wywłaszczenia jego rodzinnej posiadłości. Syn starego dziadka, Roman jest poetą i wielbicielem Chopina, gdy wojna wybucha zdobywa się na wspaniałe strofy, w których jest modlitwa o wyzwolenie, ale nie jasną nam jest rzeczą, czy p. Roman potrafi tę swoją modlitwę wcielić w czyn.

Po czterech latach znajdujemy to całe towarzystwo znowu w tymsamym dworku, który teraz jest zniszczony, ale dowiadujemy się, że Kostka go odbuduje. Stary dziadek całuje ziemię swych przodków i dziękuje Bogu za tę chwilę powrotu. Pada hasło, że trzeba zapomnieć o wszystkich dotychczasowych orjentacjach, albowiem każdy Polskę kochał szczerze i chciał jej służyć na swój sposób. To jeszcze autorowi nie wystarcza, dlatego do swej akcji wplótł epizod chłopskiej krzywdy. I znowu pada wzniosłe hasło przebaczenia i miłości „z polską szlachtą polski lud"! Kończy się ten poemat znowu wizją poety i chopinisty Romana, który zasiada do fortepianu i gra Chopina, a na nieboskłonie zjawiają się fantastyczne postacie dawnej Polski.

Jak z tej krótkiej treści wynika, utwór p. Wiśniowskiego robi na nas wrażenie starej, bardzo ukochanej, ale już mocno przebrzmiałej melodii. Było to wszystko dobre temu dziesięć lat wstecz, ale teraz czegoś innego żądamy i spodziewamy się od autora, który ma nam opowiedzieć o cudzie zmartwychwstania Polski. Przyznajemy bardzo chętnie, że „Wiatr od pól" ma duże walory stylu, że ma piękny wiersz, szlachetny patos, że owiany jest szczerem uczuciem, ale stanowi właściwie wzbogacenie tak ubogiego naszego repertuaru dla młodzieży. (Od suwam w tej chwili poważne wątpliwości co do konieczności tego rodzaju repertuaru dla młodzieży. Przypominam bowiem swoje młode lata i wiem, że młodzież jest bardzo, nawet bardzo wymagająca).

* * *

Wykonano utwór p. Wiśniowskiego nader staranne, czemu się dziwić nie można, skoro się zważy, że reżyserja spoczywała we wytrawnych rękach p. Sosnowskiego. Reżyser otoczył cały utwór miłością i wydobył z niego ukrytą w nim dostojność i piękno. Sam stworzył zwartą i silną postać starego dziadka która nader silne po sobie pozostawiła wrażenie. Reszta zespołu miała mniej lub więcej papierowe role, z których nader sumiennie się wywiązała. A jeśli p. Nowakowski więcej deklamował, nie czynię mu bynajmniej z tego powodu żadnego zarzutu. Milutką parę dzieci stworzyli p. Zaklicka i p. Dąbrowski, szlachetną matką była p. Klońska Sauerowa. Uroczo wyglądała p. Kosocka. P. Jaroszewska tym razem nie miała odpowiedniej dla siebie roli. Na szczególną wzmiankę rzetelnie sobie zasłużył p. Chmielewski, stwarzając solidną postać chłopa.

M. K.

TEATR ŻYDOWSKI

„Ukryte moce“

Sztuka w 3 aktach F. Bimki

Bimko wszedł do literatury żydowskiej jako autor „Złodziei", dramatu o skoncentrowanej dynamice, o mocno zarysowanych konturach działających osób. Już wtenczas przepowiadano mu wielką przyszłość, albowiem Bimko posiada wyczucie sceny, drapieżność obserwacji i lapidarność chwytania życia na gorąco.

Niestety dramat „Ukryte moce", chociaż odznacza się temi samemi walorami, jest znacznie słabszy. Treścią jego jest walka między ojcem a synem o kobietę. Akcja rozgrywa się na wsi, a cały dramat można raczej nazwać chłopskim, wystarczy bowiem przenieść działające osoby na grunt chłopski, a będziemy mieli mocną chłopską tragedję. Bimko jest przedewszystkiem realistą, ale zapomina o tem, że sam realizm jest niewystarczający, chodzi bowiem o to, byśmy poza realizmem akcji wyczuwali jakieś głębsze podłoże metafizyczne.. Każdy wypadek z dnia opisany, chociażby z najbardziej drobiazgową szczegółowością, nie robi na nas najmniejszego wrażenia, jeśli w ujęciu poety nie wrasta do symbolu jakiejś naprawdę ukrytych mocy, kierujących naszem życiem. Niestety tragizm konfliktu dramatu Bimki jest, że tak powiem czysto indywidualny i dlatego mimo doskonałej scenicznej struktury przechodzi zupełnie bez echa.

Ale Bimko, jako urodzony dramaturg stwarza przedewszystkiem żywych ludzi i daje aktorom szerokie pole do popisu. Skorzystali z tego w całej pełni nasi znakomici goście, którzy onegdaj pożegnali się z publicznością krakowską. F. Bellerina stworzyła kreację tętniącą życiem, a w ostatnim akcie zdobyła się na akcenty szczerego i wzruszającego tragizmu. P. Szmajer, jak zawsze tak i teraz jednolity i wprost imponujący swą zwartością stworzył typ starego młynarza. Z reszty zespołu wymienić należy przedewszystkiem p. Mandelblita, artystę o szerokiej skali artystycznych możliwości, panią i pana Rosenbergów i p. Stawa, który swą postać starego, wiejskiego melameda uposażył w mnóstwo charakterystycznych rysów. Wymienić jeszcze należy p. Potasińskiego, który nietylko miał doskonałą maskę, ale doskonale zagrał swą rolę — wkońcu młodziutką, ale bardzo sympatyczną artystkę p. Lis, jako młodego chłopca.

M. K.



Literat Piotr Marcin, Lamper, o którego aresztowaniu pod zarzutem udziału w mordzie kapturowym w r. 1919 na Śląsku, onegdaj donieśliśmy.

Curtius mianowany ministrem spraw zagr.

minister gospodarki społecznej, poseł niemieckiej partji ludowej dr. Curtius, mianowany ko-

Berlin, 11. 11. PAT-Radio. Dotychczasowy stał dziś ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. **Ministrem gospodarki społecznej mianowany został poseł Moldenhauer, również z niemieckiej partji ludowej.**

„Izwiestja“ wyrzekają się Kominternu

Moskwa, 11. 11. PAT-Radio. „Izwiestia" ogłaszają dziś artykuł w którym powiedziane jest, że rząd sowiecki odczuca wszelką odpowiedzialność za działalność Komitetu. Oświadczenie to jest poniekąd oficjalną odpowiedzią na mowę Hendersona w parlamencie, w której minister brytyjski zaznaczył, że rząd brytyjski łączy działalność rządu sowieckiego i Kominternu w jedno i że za działalność Kominternu czyni odpowiedzialnym rząd sowiecki.

Tajny proces o szpiegostwo lotnicze przed trybunałem rzeszy

Berlin, 11. 11. PAT-Radio. Przed trybunałem Rzeszy rozpoczął się dziś proces przeciwko trzem osobnikom, oskarżonym o szpiegostwo lotnicze na rzecz państw ościennych. — Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że wykradli plany konstrukcyjne budowy samolotów z berlińskiej stacji eksperymentalnej. Rozprawa toczy się z wykluczeniem jawności.

Klub młodych bandytów

Wiedeń, 11. 11. (AW) Przyaresztowani sprawcy zamachu na inkasenta, któremu zrabowali 13 tys. szylingów są młodymi chłopcami poniżej lat 20. Założyli on klub dla dokonywania napadów rabunkowych. Zdobycz miano dzielić między siebie o 20 procent miano składać do „kasy zapomogowej". Między innemi sprawcy zeznali, że był projekt włamania się do grobów cesarskich w podziemiach kościoła Kapucynów, skąd zamierzali wykraść zwłoki księcia Reichstadtu, aby sprzedać je rządowi francuskiemu.

Napad bandycki na pociąg

Sofja, 11. 11. (AW) Na małej stacji blisko granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej banda oprywszków zatrzymaał pociąg osobowy i obrabowała wszystkich pasażerów. Zdobycz była skąpa, gdyż pasażerowie byli przeważnie niezamożni. Sprawcy zostawili pismo do rządu, w którem donoszą, że są „opiekunami biednych i uciśnionych" i prowadzą wojnę ze wszystkimi rządzącymi.

Zjazd krajowy Organizacji Syjońskiej Zachodniej Małopolski i Śląska

zwołany na 24 i 25 grudnia

Zawiadamiamy wszystkie komitety lokalne Organizacji Sjońskiej naszej dzielnicy, iż na skutek uchwały naszej, powziętej dnia 11 bm., zjazd krajowy Organizacji Sjońskiej Zach. Małopolski i Śląska zwołany został do Krakowa na dzień 24 i 25 grudnia br.

Porządek dzienny będzie podany osobno.

Za Egzekutywę

Dr. I. Schwarzbart, prezes

Abraham Hofstaetter, sekretarz generalny

Przewodniczący komisji śledczej w obronie praw żydowskich

W uzupełnieniu podanego we wczorajszym numerze przebiegu rozprawy przed parlamentarną komisją śledczą, ogłaszamy szczegóły rozprawy, w czasie której omawiano kwestję prawa Żydów do Kotel Maarawi.

Po przesłuchaniu b. komendanta policji w Hebronie Cafferaty, brytyjska Komisja Śledcza pod przewodnictwem sir Waltera Shaw'a przystąpiła do zbadania jerozolimskiego oficera dzielnicowego, działającego z ramienia komisarza okręgowego Jerozolimy Archera Custa. Świadek, któremu powierzona była dzielnica Ściany Płaczu, zeznaje w sprawie zajść przy Ścianie. Stwierdza on, że przedstawiciele żydowscy bezustannie uskarżali się na to, że zawsze, gdy Żydzi zbierali się na nabożeństwa przy Kotel, zwłaszcza w wieczory piątkowe, mieszkający w pobliżu marokańscy Arabowie urządzali w przyległym ogrodzie „orkiestrę“ z bębnami, gwizdkami i różnego rodzaju innemi improwizowanemi instrumentami „muzycznemi“. Zwykle „muzyka“ ta ustawała, skoro Żydzi opuszczali plac przed Ścianą Płaczu po odbytem nabożeństwie. Zastępca Wysokiego Komisarza p. Luke zwrócił się do naczelnego mufti'ego Jerozolimy, prosząc go o wywarcie swego wpływu na Arabów celem skłonienia ich do zaprzestania tych niegodnych wybryków. Mufti przyrzekł, w najbliższy piątek jednak, znów rozlegały się dźwięki marokańskiej „orkiestry“ i tym razem z taką doniosłością, że odprawienie nabożeństwa było całkowicie uniemożliwione. P. Luke po raz drugi zwrócił się do mufti'ego, ponawiając swą prośbę. Mufti, oświadcza Cust, był jednak zdecydowany niepokoić Żydów, gdyż „muzyka“ nie była ani koniecznością religijną ani wogóle żadną inną. Świadek porusza następnie sprawę muzułmańskich robót budowlanych przy Ścianie Płaczu i stwierdza, że rząd zarządził wstrzymanie robót w dniu 22 czerwca, zostały one jednak wznowione dnia 5. lipca. Naczelny rabin Kuck, który nie był poinformowany o udzielonem przez rząd zezwoleniu na kontynuowanie robót budowlanych, złożył w tej sprawie nader ostry protest.

Sir Walter Shaw: Uruchomienie przejścia przy Ścianie Płaczu przekształciło bruk przed Ścianą w publiczne miejsce przejściowe tam, gdzie Żydom przysługują *odwieczne prawa.*

Sir Boyd Merriman: Nikt nie kwestjonuje prawa przechodzenia wzdłuż dziedzińca przed Ścianą Płaczu, chodzi jedynie o prawo nieskrępowanego odprawiania modlitw.

Adw. Preedy zadaje świadkowi zapytanie, na czem polegają motywy Żydów przeciwko robotom budowlanym przy Ścianie Płaczu.

Sir Walter Sahw: *My wszyscy to wiemy, wszyscy czytamy gazety.*

Archer Cust oświadcza, iż fakt zezwolenia przez rząd kontynuowania robót budowlanych przy Ścianie Płaczu wywołał niezwykłe poruszenie wśród Żydów, którzy tym czynem zostali „w najwyższem napięciu zelektryzowani“. Fakt ten wywołał szczególne zaniepokojenie wśród autorytetów rabinicznych.

ZNANY ARABOFIL ANGIELSKI W JEROZOLIMIE. Do Jerozolimy przybył znany angielski przyjaciel Arabów kpt. Gordon Kunnigg, odbywający szereg narad z politykami arabskimi o sytuacji w Palestynie. W liście, nadesłanym przez kpt. Kunninga do redakcji „Palestine Bulletin“, pisze on między in.: „Wielu moich przyjaciół zginęło w walce o sprawiedliwość. Zasada sprawiedliwości jest jednym z filarów imperjum brytyjskiego. To też w imię tej zasady pragnę zapoznać się z obecną sytuacją w Palestynie i w krajach z nią sąsiadujących“.

PODZIĘKOWANIE PROF. EINSTEINA. W związku z dokonaniem wpisu nazwiska prof. Alberta Einsteina do „Złotej Księgi“ Żydowskiego Funduszu Narodowego, wielki uczony żydowski nadesłał naczelnemu dyrektorjum Keren Kajemeth pismo z wyrazami podziękowania oraz z życzeniami rozkwitu Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

15 SYNAGÓG PRZEKSZTAŁCONY W KLUBY ROBOTNICZE. W ciągu ub. miesiąca przekształcono w Rosji sowieckiej 15 synagóg w kluby robotnicze.

Dymisja Cziczerina?

Berlin, 11. 11. PAT. Z Kowna donoszą, że według wiadomości, otrzymanych z Moskwy „Politbiuro“ przyjęło wniesioną przez komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina prośbę o dymisję. Cziczerin w celach kuracyjnych pozostaje nadal w Wiesbadenie (uwag. redakcji PAT). Z innego źródła nie otrzymaliśmy dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Burzliwe wybory w Austrji

Wiedeń, 11. 11. PAT. Podczas wczorajszych wyborów do 1700 rad gminnych w Austrji Dolnej przyszło w miejscowości Oberlaa do awantur między Schutzbundem a Heimwehrą. Wedle doniesień dzienników chrześcijańsko społecznych, ośmiu członków Heimwehry zostało zranionych.

Staruszka wstępuje na stos na grobie męża

Budapeszt, 11. 11. (AW) Donoszą, iż pewna staruszka, której mąż niedawno zmarł, na cmentarzu, na grobie męża rozpaliła potężne ognisko, a gdy uznała, że ogień jest dostatecznie silny, skoczyła w płomienie. Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu od poparzenia.

Z SALI SĄDOWEJ.

O PODPALENIE DOMU RODZICÓW

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym listopadowa kadencja przysięgłych rozprawą przeciw 20-letniemu Józefowi Batce z Taszyc, oskarżonemu o podpalenie domu swego ojca. Oskarżony tłumaczył się pijaństwem, a w śledztwie policyjnem przyznał się do zbrodni. Na mocy werdyktu przysięgłych Batko został uznany winnym przekroczenia nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i skazany na 3 dni aresztu. Bronił adw. dr. Aschenbrenner.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11. 11. 1929. Żyto 25 i jedna czw. do 25 i trzy czw., pszenica 38 i trzy czw do 40 i trzy czw.f mąka żytnia 39.25, mąka pszenna59—63, reszta kursów bez zmiany, usposobienie bez miany.

UMOWA HANDLOWA Z HISZPANJĄ I PORTUGALJĄ. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie uprasza przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe tut. okręgu, zainteresowane w stosunkach wymienionych z Hiszpnają i Portugalją, przedstawienie swych postulatów, dotyczących traktatów handlowych między Polską a Hiszpanją i Portugalją. Ewentualne wnioski i postulaty winny być nadesłane do Izby w możliwie spiesznym terminie.

ILE DAŁ DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W PRADZE? Dzień oszczędności (31. X) w Pradze Czeskiej dał praskiej kasie oszczędności (miejska) z górą 8 miljonów koron jednorazowych wkładek.

KOMUNIKATY.

— **„GORDONJA“.** Dziś, we wtorek o godz. 8-ej wiecz. w lokalu „Merkazu“, Kraków 41. Walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: Sprawozdanie, Wybór władz, Wnioski i interpelacje itd. Ze względu na to, że w Walnem Zgromadzeniu weźmie udział P. Kurator, prosi się o bezwzględnie punktualne przybycie.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“.** (Zielona 17). Dziś, we wtorek o godz. 8 wiecz. zebranie członków w lokalu własnym.

— **„REWJA HUMORU I ŚMIECHU“ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** dziś we wtorek o godz. 3-ciej popoł. w kinie „Warszawa“, Stradom 15. Dochód przeznaczony na biednych żydowskich uczniów.

— **WIECZÓR DYSKUSYJNY N. T. „WYPADKI PALESTYŃSKIE I DZIAŁALNOŚĆ „BUNDU“ W ŚWIETLE MARKSIZMU“**, jako odpowiedź „Związkowi“ urządza Stow. Żyd. akad. młodz. poalej-sjon. stycznej „Chejrut“ dziś, we wtorek, o godz. 7.30 w sali 39 Uniw. Jag. Referuje tow. M. Sobel.

— **ZAGADNIENIA WIEKU DOJRZEWANIA U MŁODZIEŻY.** Na ten interesujący i aktualny w współczesnej pedagogji temat wygłosi **prof. Dr. Friedländer wykład w czwartek d. 14 bm. o godz. 7 wiecz. w Zjednoczeniu kobiet żydowskich, Rynek Główny 29, I. p.**

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

BIBLJOTEKA LAUREATÓW NOBLA.

SELMA LAGERLOEF: Anna Svärd. Powieść. Przekład Leopolda Staffa. Przedmowa St. Wasylewskiego. Poznań 1929 Wydawnictwo Polskie R. Wegnera (str. 343).

GRACJA DELEDDA: Annalena Bilsini. Powieść. Przekład Leopolda Staffa. Przedmowa St. Wasylewskiego. Wyd. — jak wyżej. (str. 250).

* * *

TEOFIL EMIL MODELSKI: Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w. XIII. — XVIII.) z mapą. Zakopane 1928. Nakładem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. (str. 130).

PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY: Miesięcznik pod redakcją dra St. Wędkiewicza prof. U. J. (Kraków Krakowska Spółka Wydawnicza, św. Filipa 25.). Zeszyt za listopad br. zawiera: Henryk Hoyer: Darwin i Mendel, Adam Heydel. Refleksje o Wystawie poznańskiej. K. Zakrzewski: Dlaczego jestem syndykalistą?, Juljusz Kleiner, śp. Józef Kalenbach, E. Köveskutti: Wojna światowa i problem Węgier, Tadeusz Peiper: Droga rymu, St. K. Krysińska: Ruch narodowy w Indjach i rola Mahatmy Gandhiego Przegląd miesięczny: kroniki, nowe wydawnictwa.

Niedorzeczności cywilizacyjne

W więzieniu amerykańskiem Sing Sing zachorował na zapalenie ślepej kiszki jeden z więźniów, niejaki Fran Plaja. Lekarz więzienny skonstatował stan ropny, bardzo ciężki, w którym jedynym ratunkiem mogła być natychmiastowa operacja. Sprowadzono więc trzech najlepszych chirurgów i operację wykonano. Ale i po operacji Plaja długo jeszcze znajdował się w niebezpieczeństwie i tylko bardzo troskliwej opiece udało się postawić go na nogi. Ostatni biuletyn o stanie jego choroby brzmiał: Więzień Plaja ma się coraz lepiej i już niebawem będzie mógł być stracony“. Plaja mianowicie za dwukrotne morderstwo skazany był na śmierć na krześle elektrycznem. W warunkach zwyczajnych byłby umarł na owo zapalenie ślepej kiszki, wobec jednak czekającej go kary trzeba było go koniecznie wyleczyć, aby go potem pozbawić życia. Cywilizacja w niektórych wypadkach jest okrutniejsza od najdzikszego barbarzyństwa.

ZMARLI:

Reizla Falibaum l. 30. Amalja Goldlust l. 76, Jakób Enoch l. 72, Izrael Józef Lares l. 58

TROCHĘ HUMORU



— A więc proszę jeszcze jeden krok wtył bym was wszystkich miał na płycie.
(London opinion).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana